Należytość pocztową opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 tel 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 246-34
Drukarnia ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji . zł. 4·50
„ „ „ „ zagranicą . . . „ 7.50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4·—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0·50

Cena egz. 15 gr.

Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

P.K.O. 153.79

Rok VIII. | Lwów, sobota 14 września 1935 r. | Nr. 254 ABC

KL. HR.

Żale i fantazje „Diła"

Stanowisko prasy ukraińskiej po wyborach jest dosyć dziwne. „Diło" w kilku artykułach, z których cytowaliśmy nawet pewne wyjątki, zajęło się przedewszystkiem wyliczeniem strat, jakie rzekomo zostały poniesione w wyborach przez UNDO. Zakrawa to na kpiny ze zdrowego rozsądku, jeśli się zważy, że w samej Ziemi Czerwieńskiej uzyskali ukraińcy 14 mandatów.

Pretensje „Diła", które głównie rozważa owe „straty", dotyczą okręgu Lesko - Sanok, gdzie przepadł zresztą jedyny na naszym terenie kandydat ukraiński. Rozumiemy niezadowolenie separatystów, którzy — po stworzeniu odrębnej diecezji dla Łemkowszczyzny — zostali pozbawieni już drugiego kontaktu z ludnością ruską w zachodniej Małopolsce. Ale na to niema żadnej rady. Żaden rząd polski nie będzie ułatwiał zaszczepiania separatyzmu tam, gdzie go wogóle nigdy nie było i niema.

Ukraińcy, jak zwykle, nie posiadają i w tej sprawie żadnego umiaru. Nie zdradzają go i wówczas, gdy mają pretensję do ludności polskiej, że głosowała w wyborach tylko na kandydatów polskich. Na kogóż więc miała ta ludność głosować? Umowa, jaka stanęła pomiędzy UNDO, a czynnikami miarodajnemi dotyczyła — jak sądzić należy — przedewszystkiem kandydatur w zgromadzeniach wyborczych, gdzie ukraińcy otrzymali na dogodnych miejscach swoich kandydatów. Mając na naszym terenie znaczną siłę — ukraińcy byli w stanie przeprowadzić sami własnych posłów. Tłumne głosowanie wyborców ukraińskich leżało w ich własnym, dobrze zrozumianym interesie. Istotną, składową częścią umowy wyborczej — według doniesień i taktyki ukraińskiej — było głsowanie ukraińców również na kandydatów polskich. Nie był to więc z ich strony żaden gest.

Ludność polska głosowała na Polaków, nie widząc w tej sytuacji żadnej potrzeby pomagania kandydatom ukraińskim, a broniąc na wszelki wypadek swoich kandydatów. Zupełnie zatem nie rozumiemy, o co się w tej całej sprawie „Diłu" rozchodzi?

Ale ostatecznie te pretensje „Diła" są o tyle bez znaczenia, że do pouczania ludności polskiej w zakresie jej obowiązków nie jest i nigdy nie będzie powołane „Diło" i UNDO. Przyzwoitość zaś wymagałaby, aby prasa ukraińska wstrzymała się w tym wypadku od wytyków pod adresem ludności polskiej, tak, jak prasa polska wstrzymywała się od nich, jeżeli idzie o wyborców ukraińskich.

Kwestja jednak przyzwoitości nie jest — jak wiadomo — rzeczą łatwą i nie dla każdego dostępną.

Co się zaś tyczy żalów „Diła", to tkwią one gdzieindziej i bodaj — że to właśnie jest najbardziej interesujące. Z głosów prasy ukraińskiej wynika że polityczne sfery UNDO liczą na bardzo szerokie możliwości w najbliższym okresie, których ukoronowaniem ni mniej ni więcej — ma być autonomja na obszarze trzech województw połud. - wschodnich. Niewiadomo, gdzie ukraińcy nabrali natchnienia do tego rodzaju fantazyj.

O autonomji pisaliśmy już niejedno krotnie. Stanowisko nasze w tej sprawie jest dostatecznie znane, nie będziemy się więc tu powtarzali.

Jeżeli jednak ukraińcy sądzą, że kwestja autonomji stała się w jakiejkolwiek formie teraz aktualną, to się poprostu mylą. Albowiem o autonomji żadnej niema mowy.

Ostatnio, cytowany przez nas, artykuł „Gazety Polskiej" nie pozostawia chyba pod tym względem żadnych złudzeń, jeżeli idzie o opinję sfer kierowniczych.

Tembardziej jest ta sprawa najzupełniej nieaktualna w społeczeństwie polskiem.

Trzeba zaś te rzeczy odrazu powiedzieć jasno i niedwuznacznie, aby później nie było żadnych nieporozumień i fałszywej gry.

Prace w łonie rządu

Sprawa amnestji jest nieaktualna

WARSZAWA, 13. 9. (Tel. wł. S.). Wczoraj wieczorem wrócił do Warszawy P. Prezydent Rzplitej po kilkudniowym pobycie na Wileńszczyźnie. Bezpośrednio po powrocie P. Prezydent przyjął premjera Sławka, który poinformował go, jak zwykle, o bieżących pracach rządu.

Tymczasem w poszczególnych ministerstwach wre praca nad projektami różnych ustaw, z któremi rząd zamierza wystąpić pred znowym Sejmem. Jedną z najważniejszych będzie ustawa o Izbach Pracy, o których już w swoim czasie donosiliśmy.

Duże zainteresowanie wywołała w swoim czasie zapowiedź amnestji, jaka miała się ukazać w związku z wprowadzeniem nowego ustroju. Obecnie rozeszły się pogłoski, że sprawa amnestji jest wogóle nieaktualna.

Donoszą również, że nie są aktualne projekty w sprawie reformy podatków.

Granica wieku dla oficerów

WARSZAWA, 13. 9. (Tel. wł. S.). W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono wczoraj rozporządzenie min. spraw wojsk. w sprawie granicy wieku przejścia na emeryturę. *Granicę tę ustalono dla oficerów do majora włącznie na 46 lat, dla podpułkowników 48, pułkowników 50, generałów brygady 52, generałów dywizyj i generałów broni 54, komandorów - podporuczników 38, komandorów - poruczników 43, komandorów 49, kontradmirałów i wiceadmirałów 53.* Przy obliczaniu emerytur brane też będą pod uwagę lata pracy samorządowej, oraz służby w dawnych formacjach wojskowych.

Atak na Litwę i Sowiety

zawierać będzie deklaracja rządu Rzeszy

BERLIN, 13. 9. (PAT). W berlińskich kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, że deklaracja rządu Rzeszy, której ogłoszenie nastąpi w Norymberdze na niedzielnem posiedzeniu Reichstagu, zawierać będzie ważne oświadczenia, poruszające sprawy o charakterze międzynarodowym.

W pierwszym rzędzie ma rząd Rzeszy wystąpić z ostrym apelem pod adresem mocarstw sygnatarjuszy paktu kłajpedzkiego i zażądać interwencji celem skłonienia Litwy do poszanowania postanowień statutu kłajpedzkiego. Również pod adresem Rosji sowieckiej wystosowane ma być żądanie zaniechania propagandy bolszewickiej, skierowanej przeciwko Niemcom.

Zdaniem kół politycznych, rząd niemiecki nie pominie okazji dla ponownego podkreślenia swego protestu, zgłoszonego do rządu amerykańskiego w związku ze znanem wystąpieniem sędziego Brodsky'ego.

O ile chodzi o stosunek Niemiec do konfliktu włosko - abisyńskiego, to deklaracja rządu potwierdzić ma dotychczasowe neutralne stanowisko Niemiec i wyrazić ubolewanie na wypadek możliwego zaostrzenia w tej dziedzinie.

Możliwe jest również oględne sprecyzowanie w deklaracji niemieckich życzeń kolonjalnych. Za rzecz pewną uchodzi, że obok wspomnianych punktów zagranicznc - politycznych ogłoszone zostaną niezwykle doniosłe decyzje w zakresie polityki wewnętrznej Rzeszy.

Wznowienie wojny Boliwji z Paragwajem?

BUENOS AIRES, 13. 9. (PAT). Boliwijsko - paragwajska pokojowa zawiesiła prace z powodu wyjazdu większości delegatów. Przewodniczący delegacji boliwijskiej miał oświadczyć, że

wojna nie została skończona.

Przewodniczący delegacji paragwajskiej zakomunikował rozjemcom, że

istnieje obawa wznowienia działań wojennych.

Nowa polityka Stanów Zjednoczonych

Represje celne wobec Niemiec

WASZYNGTON, 13. 9. (PAT). Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, sekretarz stanu Hull zawiadomić miał ambasadora Rzeszy Littera, że

z dniem 15 października przestaną być stosowane wobec Niemiec ulgi celne, przewidziane w układach handlowych, zawartych na podstawie zasady wzajemności. Amerykański sekretarz stanu zarzuca Niemcom utrudnianie dostępu produktów amerykańskich na rynek niemiecki, co stanowi „stałe i jaskrawe upośledzenie towarów amerykańskich".

Obecnie toczą się rozmowy handlowe niemiecko-amerykańskie. Ponadto oczekują, że przed 15 września nastąpi zawieszenie stosowania ustępstw celnych dla około 100 artykułów, przewidzianych w traktatach handlowych ze Szwecją, Belgją i Tahiti. Portugalja, Dania i Włochy zostały zawiadomione, że przyznane im ulgi celne mogą być anulowane z 30-dniowem wymówieniem, z powodu dyskryminacji importu amerykańskiego.

Decyzja amerykańska w tych sprawach jest interpretowana jako zapoczątkowanie nowej polityki represyj celnych wobec krajów nezapewniających równości traktowania wyrobów amerykańskich.

Straszny wybuch w kopalni

17 górników poniosło śmierć

LONDYN, 13. 9. (PAT). W kopalni w North Camber w pobliżu Barnsley, nastąpił wczoraj wieczorem wielki wybuch. 17 górników poniosło śmierć, 8 jest ciężko rannych. Wybuch nastąpił na głębokości 135 metrów w sztolni wysokości 1 m., co poważnie utrudniło akcję ratunkową. 2 uratowanych zmarło w ciągu nocy.

Min. Laval akcentuje

Zgodność poglądów Francji i Anglji

GENEWA, 13. 9. (PAT). O godz. 10 min. 40 zaczął przemawiać na Zgromadzeniu Ligi Narodów premjer Laval. Mówca zadeklarował na wstępie wierność Francji wobec paktu Ligi Narodów. „Doktryna zbiorowego bezpieczeństwa — oświadczył premjer Laval — pozostaje naszem prawem.

Negowanie paktu Ligi Narodów oznaczałoby rezygnację z naszych ideałów.

Sir Samuel Hoare w swem przemówieniu zaakcentował wolę W. Brytanji w kierunku poparcia systemu zbiorowego bezpieczeństwa bez zastrzeżeń. Żaden kraj nie przyjmuje oświadczenia tego do wiadomości z satysfakcją większą, aniżeli Francja. Po układach rzymskich nie mogę bez wzruszenia mówić o konflikcie, który tak dalece zaciężył na obradach Zgromadzenia.

7 stycznia w Rzymie Mussolini i ja załatwiliśmy wszystkie sprawy, które mogły nas dzielić. W Stressie, wraz z delegatami brytyjskimi natrafiliśmy u Mussoliniego na analogiczną chęć służenia sprawie pokoju i wiem, że jest on gotów do kontynuowania tej współpracy.

Bywały niekiedy w Genewie trudne momenty i istotne rozczarowania, ale wiara nasza w Ligę Narodów nigdy nie słabła. Z wytrwałością, której nic nie zdołało zniechęcić, reprezentanci Francji będą się stale przyczyniali do wzrostu prestiżu Ligi Narodów i do rozszerzania jej zakresu działania.

W ostatecznym wysiłku Ligi Narodów, mającym na celu znalezienie wyjścia z sytuacji

jestem zdecydowany wykonać obowiązek członka Ligi Narodów i przyjaciela Włoch. Zostanie uczynione wszystko, aby zaspokoić uzasadnione potrzeby Włoch — szanując zarazem uprawnienia innych członków Ligi. Francja i W. Brytanja są całkowicie zgodne co do konieczności poszukiwania pokojowego załatwienia konfliktu. Nasze zobowiązania figurują w pakcie Ligi Narodów i Francja nie uchyli się od ich wykonania.

Mowę Lavala Zgromadzenie przyjęło burzliwemi oklaskami.

„Czarna Afryka nigdy nie przebaczy swych krzywd“

GENEWA, 13. 9. (PAT). Po delegacie Francji, Lavalu, przemawiał delegat Indyj, Aga Khan, który sformułował szereg uwag krytycznych w stosunku do Ligi Narodów. Liga Narodów, zdaniem mówcy, zbytnio zajmuje się sprawami europejskiemi. Mówca zwrócił również uwagę na niepowodzenie konferencji rozbrojeniowej, na nowy wyścig zbrojeń oraz na obecny zatarg grożący pokojowi.

Następnie zabrał głos delegat Afryki południowej Te Waters, zaznaczając na wstępie, że

ludność Afryki południowej szczególnie została zaniepokojona pogarszającą się sytuacją z powodu konfliktu abisyńskiego.

Przeciwstawiając przejściowe motywy, kierujące polityką narodów europejskich, interesom Afryki południowej, mówca stwierdza, że

podział Afryki poza autorytetem Ligi Narodów pociągnąłby za sobą wielkie niebezpieczeństwo zarówno dla ludów czarnych, jak i dla rasy białej.

Obecny kryzys zachmurzający horyzont, może być

początkiem konsolidowania się dzikich i wojowniczych instynktów czarnej Afryki oraz zapowiedzią nowy rasy czarnej. W tem też tkwi, zdaniem Afryki południowej, niebezpieczeństwo dla Europy i Afryki. Jeśli Afryka zostanie podporządkowana losom Europy, wówczas podniesie zbrojny bunt i pogrąży się w otchłani pierwotnego barbarzyństwa. Czarna Afryka nigdy nie przebaczy ani nie zapomni krzywd jej wyrządzonych.

Czyniąc zkolei aluzję do Włoch, mówca zapytał, czy szef rządu tak energiczny i potężny, który spowodował odrodzenie swego narodu, nie może zastanowić się i zatrzymać w chwili tak krytycznej. Mówca zauważył równocześnie, że Afryka południowa będzie mogła pozostać członkiem Ligi Narodów tylko wtedy, jeśli będzie głęboko przekonana o lojalności Ligi. Wychodząc z tego założenia, mówca z wielkiem zadowoleniem wita onegdajszą mowę sir Samuela Hoare'a oraz dzisiejszą mowę premjera Lavala.



Jak wiadomo, nasz transatlantyk s/s Piłsudski w podróży swej obecnej zawinął i do Wenecji. Oto fragment miasta dożów ze słynną kolumną na Piazzetta.

Radjotelegrafiści strajkują

NOWY JORK, 13. 9. (PAT). Zastrajkowali radjotelegrafiści na 12 statkach (w tem na 10 pasażerskich) przed wyruszeniem na morze. Przywódcy strajku usiłują sparaliżować wszystkie statki amerykańskie, sprzeciwiające się zawarciu umowy zbiorowej ze związkiem zawodowym radjotelegrafistów. Strajkujący domagają się uznania ich związku, podwyżki płac i polepszenia warunków pracy. Wczoraj 11 statków wyruszyło na morze, nie podpisując nowej umowy. Niektóre statki zaangażowały nowych radjotelegrafistów.

Kronika telegraficzna

Ateny. Dwa torpedowce oraz jeden kontrtorpedowiec włoski przybiły do wysepki Archeda w pobliżu przylądka Sunium, poczem odpłynęły.

Nowy Jork. W m. Harrison odbył się ślub znanego tenisisty Freda Perry z artystką filmową Heleną Vinson.

Nowy Jork. Wylądowała tu po 13 godz. 50 min. lotu z Los Angeles lotniczka Laurain Galls, bijąc kobiecy rekord światowy lotu śródlądowego, należący dotychczas do Amelji Erhart, a wynoszący 17 godzin 7 min.

Meksyk. Strzelanina w parlamencie pociągnęła drugą ofiarę ludzką. Jeden z dwóch rannych deputowanych zmarł naskutek odniesionych ran. Krwawe zajście w parlamencie wywołały wielkie wzburzenie w kołach politycznych. Zachodzi obawa ponownych starć.

Kair. Pomiędzy rządem egipskim a zarządem Kongo belgijskiego zawarto po wielomiesięcznych rokowaniach układ w sprawie budowy rezerwoaru na jeziorze Alberta.

Tokio. Przez 6 godzin zgórą w mieście Szibata srożył się gwałtowny pożar, który zniszczył trzecią część miasta. — Około 50 ludzi odniosło rany, zaś 6.000 pozostało bez dachu nad głową. Straty obliczane są na 3 miljony jen.

Wiedeń. Austrjacki minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg powrócił dziś z Genewy do Wiednia.



„DLA DZIECKA“. — Szczególnie tragicznego znaczenia nabiera w obecnej chwili znaczek pocztowy, wypuszczony niedawno w Belgji na cele dobroczynne, — opieki nad dzieckiem. Na znaczku tym widzimy dzieci zmarłej tragicznie królowej Belgów.



Bilans Banku Polskiego

WARSZAWA, 13. 9. (PAT). W ciągu pierwszej dekady września zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.1 milj. do 511.6 milj. zł. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 2.4 milj. zł. do 8.4 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów spadła o 4.8 milj. zł. do 760.5 milj. zł., przyczem portfel wekslowy spadł o 0.4 milj. zł. do 649.2 milj. zł. Portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 1.6 milj. zł. do 58.0 milj. zł. i stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 2.7 milj. zł. do 53.3 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 12.6 milj. zł. do 23.2 milj. zł. Pozycje „inne aktywa“ i „inne pasywa“ zwiększyły się, pierwsza o 5.7 milj. zł. do 162.5 milj. zł., druga zaś o 1.1 milj. zł. do 301.7 milj. zł. Obieg biletów bankowych, w wyniku wyżej omówionych zmian, spadł o 26.5 milj. zł. do 956.1 milj. zł. Pokrycie złotem obniżyło się do 48.69 porcent i przekracza normę statutową o 18.69 punktów.

—0—

RZYM.-KAT. KOMITET PARAFJALNY w Niżankowicach zawiadamia, że **zbiórka na budowę kaplicy** w Hermanowicach zezwolona reskryptem Województwa Lwowskiego z 7 kwietnia 1933 przyniosła zł. 531,12 jako czysty dochód.

Za Komitet
Ks. M. Poprawski
1247 proboszcz

Kto wygrał?

WARSZAWA, 13. 9. (Tel. wł. S.). W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

50.000 zł. na nr. 44926.

10.000 zł. na nr. 26494 35007 91079 153730.

5.000 zł. na nr. 50818 52455 101411.

2.000 zł. na nr. 3175 6162 22207 29521 41133 44430 46145 52093 57649 80145 120484 132004 133771 137279 142188 148361 156214 158779 158957 161312 171275 172188 175369 178480.

1.000 zł. na nr. 187 4695 8893 14776 21351 23335 25152 27874 42981 44917 48031 52939 53713 60757 62520 68443 68450 78332 78851 83192 86307 87986 89912 90980 92749 93951 9278 108077 114340 118114 137193 137139 139429 143793 149927 151810 154618 160703 167791.

—0—

—0—

W dniu podniesienia bandery na polskim transatlantyku

Handel zamorski a nasza stopa życiowa

(—) W dniu dzisiejszym *port polski w Gdyni* szykuje się do niecodziennej uroczystości, która radosnem echem odbić się winna nietylko o polski brzeg morza, lecz również o całą Polskę. Dziś bowiem nastąpi uroczyste poświęcenie oraz podniesienie bandery na nowym transatlantyku polskim „M. S. Piłsudski“, który zbudowany we włoskiej stoczni Monfalcone, we czwartek dnia 12 bm. po złożeniu wizyt w całym szeregu portów europejskich, zawinął do macierzystego portu, by pod polskiemi barwami pełnić służbę ku chwale Polski i Narodu polskiego.

Moment ten uroczysty kieruje naszą uwagę na Polskie Morze i każe w pierwszej linji rzucić kilka uwag na marginesie

„morskości“ człowieka w Polsce i polskiej „kultury morskiej“.

Cóż bardziej nadaje się jako odpowiedź na te zagadnienia, jak rzucenia okiem na obecny

polski handel zamorski i polską stopę życiową.

Na zagadnienia te zwrócił niedawno uwagę dyrektor Instytutu Bałtyckiego p. *Józef Borowik*, w pracy pt.: „Ekspansja morska — czy autarkja“, zamieszczonej w „Przeglądzie Współczesnym“ (nr. 159 lipiec 1935).

Dwie są w „Małym Roczniku Statystycznym“ (r. 1935) tabelki, z których każdy ocenić może „morskość“ człowieka w Polsce — tabelkami temi to: „Handel zagraniczny niektórych krajów“ i „Obrót handlu zagranicznego niektórych krajów na głowę ludności“.

W pierwszej z wymienionych tabel znajdujemy

przed Polską 16 państw,

ostatnie miejsce wśród nich zajmuje *Hiszpanja*. Jednak handel zagraniczny Hiszpanji z roku 1933 wynosił 2 i pół miljarda zł, wówczas gdy w Polsce osiągnął tylko 1 i 3/4 miljarda. Biją Polskę pod tym względem takie, zdawałoby się, małe i o mniejszem znaczeniu kraje, jak: *Czechosłowacja*, wykazująca w tym samym roku 3,0 miljardy zł, *Danja* — 3,1 miljarda zł, *Szwecja* — 3,4 miljarda zł, nie mówiąc już o *Holandji i Belgji*, których wymiana towarowa dystansuje naszą pod względem wartości trzy i czterokrotnie. Różnica ta zwiększa się jeszcze bardziej, gdy porównamy nasze obroty w handlu zagranicznym w przeliczeniu

na głowę ludności.

Odnośna tabela daje zestawienie obrotów w latach 1928 i 1933 dla 30 państw. W tabeli tej tylko *dwa kraje* wykazują stosunki bardziej opłakane niż *Polska*, a mianowicie: *Jugosławja i Z. S. S. R.*

Przypatrzmy się tej tabeli charakteryzującej obrót handlu zagranicznego państw *na głowę ludności*..

Na czele państw kroczy Nowa Zelandja, której obrót handlu zagranicznego na głowę wynosił w r. 1933 — 1912 zł; z kolei idzie Szwajcarja (959 zł), następnie Belgja (869 zł), Danja (866 zł), Holandja (844 zł), Norwegja (633 zł), Anglja (629 zł), Kanada (592 zł), Irlandja (535 zł), Szwecja (535 zł), Związek Połudn. Afryki (501 zł), Francja (392 zł), Argentyna (384 zł), Finlandja (329 zł), Niemcy (294 zł), Austrja (282 zł), Czechosłowacja (270 zł), Stany Zjedn. A. P. (170 zł), Łotwa (151 zł), Włochy (150 zł), Estonja (139 zł), Węgry (126 zł), Litwa (112 zł), Hiszpanja (108 zł), Rumunja (74 zł), Brazylja (63 zł), Bułgarja (54 zł), *Polska* (54 zł), a wreszcie Jugosławja (53 zł) i Z. S. S. R. (24 zł.).

Nie chcemy bliżej analizować tych liczb, z których wynika, że choćby taka *Litwa* ma ponad dwukrotnie wyższą kwotę handlu zagranicznego na głowę ludności niż *Polska* (112 i 54), *Czechosłowacja* pięciokrotnie (270 i 54), *Łotwa* niemal trzykrotnie (151 i 54), *Estonja* ponad dwukrotnie (139 i 54), itd.

Zresztą czytelnik sam z przytoczonych cyfr zorjentuje się jak skromną jest miara poziomu życia i znaczenia *obywatela polskiego*, w porównaniu do poziomu życia i znaczenia obywateli innych państw.

Obywatel polski z 4.05 zł *miesięcznego obrotu z zagranicą*, jest na szarym końcu w rodzinie narodów, korzystających z dobrodziejstw wymiany wartości.

Skąd takie upośledzenie? *Skrajne nasze ubóstwo*, ubóstwo graniczące poprostu z *nędzą* — czego wyrazem niepokojącym jest nietylko 54 zł naszego udziału na głowę w obrocie międzynarodowym, ale też suma 366 zł rocznego dochodu, przypadającego przeciętnie na głowę ludności w roku 1934.

Pozycje te odbijają się między innemi na spożyciu poszczególnych artykułów w Polsce. Czyż mamy powtarzać, niejednokrotnie przez nas notowane cyfry spożycia w Polsce: pszenicy, ryżu, cukru, spirytusu, piwa, węgla, prądu elektrycznego, mięsa itd. Na wszystkich tych odcinkach stoimy daleko poza szeregiem państw świata. Jedynie w spożyciu *kartofli* (932 kg. rocznie na 1 mieszkańca) stworzyliśmy rekord, którego nie pobił dotąd żaden kraj.

Jest przeto rzeczą wskazaną ten nasz niedorozwój gospodarczy i wielkie nasze ubóstwo stwierdzić również od strony naszej „morskości“ w Polsce, zwłaszcza w dniu, w którym na morze wypłynie nasz nowy statek transoceaniczny, mający między innemi za zadanie podniesienie „morskości“ i „kultury morskiej“ w Polsce.

Statkowi temu życzyć należy by pracą swą poprawił te cyfry, na które wskazaliśmy w powyższym artykule. Niech więc łamie fale mórz świata również i pod dewizą zwiększenia naszego *dochodu narodowego*.

Czy Japonja powróci do Ligi Narodów?

Dalekosięgające przemiany na Dalekim Wschodzie

Na Dalekim Wschodzie gotuje się **nowa niespodzianka, tym razem pokojowa: między Chinami a Japonją zarysowują się coraz widoczniejsze oznaki zbliżenia.**

Przed dwoma miesiącami jeden z organów prasowych chińskich, zbliżony do rządu nankińskiego napisał:

„Polityka japońska w Chinach dokonała poważnej ewolucji od początku 1933 r. Rząd nankiński zdał sobie sprawę, że nie może liczyć na interwencję Ligi Narodów, ponieważ mocarstwa nie myślą o ochronie swych interesów w Chinach. To też nie odrzucając ich współpracy gospodarczej, rząd chiński nie będzie się wahał przyjąć takąż współpracę Japonji, byle tylko nie miała ona charakteru agresywnego. Można poczytywać świeżą reorganizację administracyjnego zarządu w prowincjach Hopei i Czahar, jako pierwsze kroki ku przyszłemu ekonomicznemu porozumieniu chińsko-japońskiemu“.

Zdaje się, że niedługo nastąpią kroki dalsze, a pierwszym z nich będzie

uznanie przez Chiny niepodległości państwa mandżurskiego (Mandżukuo)

Uznanie Mandżurji przez Chiny wyda się wielu równie paradoksalnem, jeśli nie więcej, jak zbliżenie chińsko - japońskie, a niemniej przeto wszystko wskazuje, że to już rzecz postanowiona. Zapewne południowo-zachodnia część Chin będzie protestowała, a mianowicie prowincje grawitujące ku komunizmowi Kung-Si i Kuang - Tung; być może, że ogłoszą one nawet niepodległość w stosunku do rządu nankińskiego. Ale to wszystko nie będzie miało wielkiego znaczenia i wpływu na układ stosunków na Północy i na Południu Chin.

Swego czasu, gdy mocarstwa w Genewie zobowiązywały się do tego, że nigdy nie uznają niepodległości Mandżurji, niektórzy dyplomatyczni przedstawiciele tych mocarstw w Tokio wyrażali żal z tego powodu,

podkreślając, że w polityce nigdy nie powinno się mówić, że się czegoś „nigdy“ nie zrobi.

Niechaj jednak ci przedstawiciele się pocieszą! W polityce można powiedzieć „nigdy“, a mimo to po jakimś czasie zrobić coś wprost przeciwnego.

Otóż dzisiaj niema państwa, któreby nie miało jakiegoś interesu do załatwienia w Mandżurji. To też

Chiny zostaną pobłogosławione w tym dniu, w którym przez uznanie Mandżukuo zwolnią rządy państw z więzów, które dotychczas je jeszcze trzymały.

W Nankinie i w Tokio mówi się już głośno w kołach dyplomatycznych przedstawicieli mocarstw o mającej nastąpić niedługo ich współpracy politycznej i gospodarczej z Mandżurją, która to współpraca ma się oprzeć na następujących zasadach: 1) Uznanie Mandżurii przez Chiny, 2) utworzenie wspólnego frontu chińsko-japońsko-mandżurskiego przeciwko penetracji wpływów komunistycznych na Dalekim Wschodzie.

Uwarunkowana uznaniem Mandżurji współpraca chińsko-japońska ma objąć przedewszystkiem

północ Chin.

Rokowania w tej sprawie się toczą, biorą w nich udział wojskowe władze japońskie, władze chińskie i przedstawiciele Towarzystwa Kolejowego południowo-mandżurskiego. Dotyczą te rokowania kwestji rozwoju komunikacji powietrznej i kolejowej w północnych Chinach, eksploatacji górniczej, przemysłu bawełnianego i hodowli baranów. W celu sfinansowania tych zamierzeń, wymieniona kompanja kolei południowo-mandżurskiej wciąga w imprezę szereg banków.

Następstwem wszystkich tych pociągnięć natury gospodarczej i politycznej może być jeden skutek zupełnie niespodziewany:

Oto Japonja wróci do Ligi Narodów.

Po uznaniu bowiem państwa mandżurskiego przez Chiny, cały zatarg Japonji z Ligą Narodów straci wszelkie podstawy i stanie się nieaktualny.

Można sądzić, że

Liga Narodów, której grozi w tej chwili wystąpienie z jej łona Włoch, przygarnie z wielką miłością chwilowo marnotrawną córkę—Japonję.

A. M.

Włochy wobec groźby sankcyj

Jak wiadomo, Włochy oświadczyły bez ogródek, że zastosowanie wobec nich jakichkolwiek sankcyj uważać będą za **„casus belli“**.

Jak owe sankcje wyglądałyby w praktyce? W pierwszej linji polegają one na wstrzymaniu wszelkich dostaw artykułów potrzebnych dla prowadzenia wojny, a więc węgla chemikalji, broni, amunicji, konserw, masek gazowych, motorów itp.

Jeszcze groźniejszem jednak od tego wszystkiego byłoby

zamknięcie całego Morza Śródziemnego.

dla włoskich transportów morskich, — co musiałoby zadecydować o kompletnej klęsce Włochów w Abisynji. Toteż nic dziwnego, że groźba sankcyj wyprowadza Włochów z równowagi.

Nasuwa się pytanie, czy praktyczne przeprowadzenie zamknięcia Morza Śródziemnego jest możliwe — i kto mógłby się podjąć tego zadania. Otóż w sprawie tej **decydujący głos ma tylko i wyłącznie** Anglja.

Posiada ona przecież

Gibraltar i Port Said,

te dwa klucze u wrót Morza Śródziemnego i Kanału Sueskiego. Posiada pozatem potężną flotę śródziemno - morską z olbrzymiemi dreadnougthami „Nelson“ i „Rodney“ na czele, — z któremi w obecnej chwili nie może zmierzyć się flota włoska. Trzeba też pamiętać, że wedle konwencji morskiej stosunek floty wojennej Anglji do Francji i Włoch przedstawia się jak 5:3:3.

A poza Gibraltarem i Port Said posiada Anglja jeszcze dalsze bazy operacyjne na Malcie i Cyprze, — tak, że faktycznie jest ona

panem całego Morza Śródziemnego.

Jednak i Italja ma w swem ręku

potężne, pierwszorzędne atuty.

Południowy cypel Sycylji oddalony jest tylko na 140 klm. od północnych wybrzeży Tunisu (Cap Bon), — a wyspa Pantelleria nawet tylko o 45 mil morskich.

Mając do dyspozycji silną bądźcobądź flotę, świetnie zorganizowane lotnictwo i blisko 70 łodzi podwodnych, — może Italja bez trudności

przerwać zupełnie komunikację między Gibraltarem, Maltą i Port Said,

zadając tem samem potężny cios całej potędze brytyjskiej.

Nie ulega też wątpliwości, że w dzisiejszym stanie techniki wojennej

Gibraltar i Malta nie zdołałyby się opierać długo skoncentrowanym atakom artylerji i lotników.

Z drugiej strony jednak sytuacja Włoch jest o tyle trudniejsza, że w razie konfliktu zbrojnego z Anglją

flota angielska mogłaby ostrzeliwać wszystkie porty włoskie.

(r.)

Z kongresu hitlerowców w Norymberdze

„Na świecie niema równych ras"

NORYMBERGA, 12. 9. (PAT). Dr. Wagner, przywódca narodowo-socjalistycznego związku lekarzy wygłosił dziś na kongresie partyjnym przemówienie, w którem uzasadniał niemiecką politykę demograficzną i rasową.

Dr. Wagner stwierdza, iż podczas gdy szereg krajów całego świata trwa jeszcze w obłędzie równości rasowej, *Niemcy wskazują na przyrodzoną i biologiczną nierówność pomiędzy ludźmi. Nauka o równości ras jest tworem liberalizmu i marksizmu i pozostaje w jawnej sprzeczności z naturą człowieka. Narodowy-socjalizm wskazuje na odrębną i przez Boga wyznaczoną nierówność ludzi jako podstawę wszelkiego życia kulturalnego i biologicznego. Politycznie zasada ta jest ideą przywództwa, biologicznie — zwalczaniem degeneracji i przeciwstawianiem się mieszaniu ras.*

Dlatego też w najbliższym czasie wprowadzona będzie ustawa o „ochronie krwi niemieckiej", zabraniająca Niemcom małżeństw mieszanych z Żydami. Dalszym krokiem będzie bezwzględne zniszczenie wpływów żydowskich na życie polityczne i gospodarcze w możliwie najdalszych granicach.

Mówca w ironicznej formie wskazał na fatalne skutki sowieckiej polityki demograficznej, przyczem uwypuklił korzystne wyniki zarządzeń niemieckich w dziedzinie uzdrowienia rasowego. Mówca wyraził przytem przekonanie, iż poczynania narodowych socjalistów odniosły pełny sukces, a naród niemiecki, „stojący na krawędzi śmierci biologicznej", wyprowadzony zostanie ku nowej szczęśliwej przyszłości.

Minister wyżywienia Rzeszy Darre, przemawiając dziś na kongresie, złożył sprawozdanie z rozwoju rolnictwa w Niemczech po przeprowadzeniu reformy narodowo - socjalistycznej. Stworzona została zawodowa organizacja niemieckiego gospodarstwa rolnego, oparta na zasadzie przywództwa. Narodowo - socjalistyczna organizacja zawodowa trzyma się zasady niewnikania w prywatną inicjatywę w danym objekcie rolniczym. Jednym z ważnych celów polityki rolnej jest uzgadnianie wyżywienia ludności.

Min. Darre przeciwstawił niemiecką politykę rolną gospodarce sowieckiej.

Bolszewizm jest zdecydowanym wrogiem chłopa i zniszczył całkowicie własność prywatną i zagrodę włościańską. Hasłem narodowo-socjalistycznem jest współpraca z rolnikiem. Co jest konsekwencją metod bolszewickich, stosowanych na wsi? — zapytuje min. Darre, — głód, głód i jeszcze raz głód. Sowiety zniszczyły 25 tysięcy zagród włościańskich, pędząc chłopów w tajgi sybirskie. Całe połacie kraju leżą w ruinie.

Mówca w jaskrawych barwach wskazał dalej nędzę, do której doprowadziło w Sowietach upaństwowienie źródeł produkcji rolnej, oświadczając: W Rosji mówi się o socjalizacji ziemi i produkcji rolnej, co wytwarza głód i kapitalizm państwowy, podczas gdy my, narodowi socjaliści, uznajemy inicjatywę prywatną, uznajemy prawo własności i pracy włościańskiej i bronimy praktycznie zabezpieczenia wyżywienia narodu zapomocą organizacji rynku środków żywnościowych.

Następnie minister dodał, że jest pod wielkiem wrażeniem poszanowania zobowiązań, które tkwi w narodzie brytyjskim, co oznacza dla wszystkich Anglików ciężką odpowiedzialność za sprawę pokoju w Europie. Oto dlaczego powiedziałem wyraźnie — zakończył minister — w swem wczorajszem przemówieniu, iż

zdecydowani jesteśmy na opór zbiorowy przeciwko niesprowokowanej napaści, co oznacza również ciężką odpowiedzialność dla całego świata. Kraj mój gotów jest zbadać sprawę lepszego użytkowania źródeł gospodarczych świata.

* * *

NORYMBERGA, 12. 9. (PAT). Posiedzenie Reichstagu zwołane ma być na niedzielę dnia 15 bm. o godz. 21-ej do Norymbergi. Porządek obrad przewiduje odczytanie deklaracji rządu Rzeszy.

Od czasu Reichstagu we Frankfurcie n/Menem w r. 1871 będzie to pierwsze posiedzenie parlamentu Rzeszy, zwoływane poza stolicą Rzeszy.

W kołach politycznych przywiązują do tego posiedzenia duże znaczenie. *Przypuszczać należy, że deklaracja gabinetu Rzeszy, która osłonięta jest dotychczas całkowitą tajemnicą, dotyczyć będzie przedewszystkiem bardzo donosłych decyzyj wewnętrznych.*

Ciekawa inicjatywa amerykańskiego senatora

Min. Hoare w roli przyjaciela Włoch

GENEWA: 12. 9. (PAT). Brytyjski minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare, w mowie transmitowanej przez radjo, powiedział m. in., co następuje: „Pragnąłbym powiedzieć wam, że widoki załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego są lepsze, niestety jednak nie mogę tego uczynić, choć sądzę, że nie pogorszyły się one. Jeżeli chodzi o nas, to **uczyniliśmy wszystko możliwe, ażeby je poprawić.**

Zrobiłem wszystko, aby wyrazić uczucie znacznej większości moich rodaków, a w szczególności wyrazić **1) że naszem powszechnem dążeniem jest żyć i pozwolić innym żyć w pokoju, i 2) że naszą wolą jest dotrzymać słowa, jakie daliśmy uroczyście, podpisując pakt Ligi Narodów.**

Mam nadzieję, że starając się osiągnąć oba te cele, które są również słuszne i w stosunku do Abisynji, będziemy mogli utrzymać więzy przyjaźni z naszą sojuszniczką z wielkiej wojny — Włochami. — Bardziej od innych nie znoszę myśli o nieporozumieniach pomiędzy Wielką Brytanją, a Włochami.

Zawsze żywiłem wiele podziwu dla Włoch i dla Włochów oraz dla postępu, jaki osiągnęli oni w latach ostatnich.

Niech mi wierzą Włosi, gdy mówię, że pragnę, jak wszyscy w Europie, znaleźć rozwiązanie, któreby uwzględniało zarówno prawa narodowe Abisynji, jak i włoskie dążenia do ekspansji. Niech eter zaniesie dziś te słowa, które choć są gorzkie, mogą być powiedziane, gdy są to słowa przyjaciela".

GENEWA, 12. 9. (PAT). Z kół amerykańskich informują, że senator amerykański Pope rozmawiał dziś rano z premjerem Lavalem i ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Hoare'm oraz komisarzem Litwinowem.

Sen. Pope omawiał z nimi pewne propozycje, które telegraficznie przekazać miał ministrowi spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Hullowi.

Propozycje te przewidują zwołanie konferencji, w której wzięliby udział sygnatarjusze paktu Kellogga, celem postanowienia poza nawiasem prawa każdego rządu, któryby dopuścił się niesprowokowanej agresji. Sen. Pope proponuje, by tego rodzaju konferencja została zainicjowana przez Stany Zjednoczone i Francję, jako inicjatorów paktu Briand - Kellog. Stosunek ministra Hoare'a i komisarza Litwinowa do tych propozycyj ma być, wedle wersji amerykańskiej, przychylny, natomiast premjer Laval odnosić się ma do propozycyj senatora Pope z dużą rezerwą.

Inicjatywa sen. Pope jest ciekawym przyczynkiem dla panujących obecnie nastrojów. Nie wydaje się jednak, by mogła ona decydująco wpłynąć na bieg wypadków.

Wojsko wraca z manewrów

CZĘSTOCHOWA, 12. 9. (PAT). Ludność Częstochowy zgotowała dziś gorące powitanie powracającym z manewrów jesiennych oddziałom wojskowym 7 dyw. piechoty. Oddziały wojsk przeszły główną ulicą miasta i skierowały się na plac im. Bronisława Pierackiego wśród gęstych szpalerów publiczności i uczącej się młodzieży.

Do dowódcy dywizji gen. Gąsiorowskiego przemówił prezydent miasta Mackiewicz i starosta Rogowski. Następnie gen. Gąsiorowski w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz J. E. ks. biskupa Kubiny, odebrał defiladę, poczem oddziały wojskowe udały się przed Jasną Górę, gdzie generał zakonu OO. Paulinów Ojciec Pius Przeździecki udzielił im błogosławieństwa.

WILNO, 12. 9. (PAT). W dniu dzisiejszym powróciły z manewrów oddziały garnizonu wileńskiego. Wkraczającym do Wilna oddziałom tłumnie zebrana publiczność z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych na czele zgotowała owacyjne powitanie. Na okrzyk „Niech żyje Pierwsza Dywizja Legjonów!", wojsko odpowiadało okrzykiem „Niech żyje Wilno!" Ludność obrzuciła maszerujące oddziały kwiatami.

Kto pojedzie do Rzymu?

WARSZAWA, 12. 9. (PAT). Skład reprezentacji Polski na strzeleckie mistrzostwa świata w Rzymie, ustalono, jak następuje: Wrzosek, Matuszak, Borowski, Rutecki, Sawicki, Wąsowicz, Jabłoński. Kapitanem ekipy jest mjr. Galinowski. Wyjazd reprezentacji do Rzymu nastąpi dnia 14 b. m.

Reprezentacja—Śląsk 5:1

KATOWICE, 12. 9. (PAT). W Katowicach odbył się we czwartek mecz treningowy między reprezentacją Polski a reprezentacją Śląska. Reprezentacja Polski wystąpiła w następującym składzie: Albański, Martyna, Doniec, God, Artur, Kisieliński. Reprezentacja Śląska oparta była na szkielecie Ruchu, wzmocnionym obroną Naprzodu. Zwyciężyła reprezentacja Polski w stosunku 5:1, wyraźnie się oszczędzając, podczas gdy team śląski grał bardzo ambitnie i niepotrzebnie ostro, chwilami brutalnie. Mimo powszedniego dnia zebrało się przeszło 2.000 ludzi.

Skład na mecz z Niemcami

KATOWICE, 12. 9. (PAT). Po zawodach treningowych w Katowicach kapitan związkowy P. Z. P. N. Kałuża ustalił następującą reprezentację Polski:

Przeciwko Niemcom: Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Giemza, Scherfke, Kisieliński. — Rezerwa: Tatuś, Stefan, Badura, Haliszka, Kryśkiewicz.

Przeciwko Łotwie: Piasecki, Fliegel, Michalski, Przezdziecki II, Sroczyński, Góra, Borowski, Malczyk, Nawrot, Kniola, Riesner. — Rezerwa: Keiler, Jaksz, Welnic, Sochan, Miller i Smoczek.

Pierwszy wystartuje balon belgijski

WARSZAWA, 12. 9. (PAT). Dziś odbyła się odprawa dla zawodników, biorących udział w zawodach balonowych o Puhar Gordon-Bennetta. Podczas odprawy nastąpiło losowanie kolejności startów.

Jako pierwszy z pośród 13 balonów wystartuje balon belgijski „Bruxelles", drugi balon amerykański „U. S. Navy", trzeci balon niemiecki d. „Alfred Hildebrandt". Dalej wystartują balony: francuski, szwajcarski, holenderski, polski („Kościuszko" — załoga: Hynek i Pomaski), drugi balon belgijski, drugi niemiecki, drugi francuski, drugi polski („Warszawa" druga załoga: Janusz i Wawrzyczyk), drugi niemiecki i trzeci polski („Polonia" druga załoga: Burzyński i Wysocki).

Atak na kobiety

Spóźniona krytyka feminizmu

Jeśli wiek XIX nazwano w kołach pedagogicznych „stuleciem dziecka", to nasz XX-ty otrzyma kiedyś w sferach kobiecych słuszne miano „stulecia emancypacji". Równouprawnienie społeczne kobiet stało się faktem dokonanym, w życiu politycznem szeregu państw odgrywa płeć słaba rolę aktywną, poważny zarazem bierze udział w ruchu kulturalnym, — słowem

bojowe hasła feminizmu zostały w znacznej, przeważającej rzec można mierze zrealizowane.

I rzecz ciekawa, w Polsce nawet pełniej, integralniej, niż w krajach zachodnich, niż we Francji, ojczyźnie liberalizmu, niż w Anglji, bazie operacyjnej sufrażystek, nie wspominając już o Niemczech, gdzie hitleryzm spędza kobietę ze wszystkich, pozadomowych terenów pracy zawodowej.

W chwili, gdy wyzwolenie kobiety z dawniejszych ograniczeń socjalnych, oswobodzenie także od większości konwenansów towarzyskich, w imię postępu i nowoczesnej wolności indywidualnej, stało się u nas rzeczywistością chyba niewzruszoną, mamy do zanotowania głos spewnością odosobniony, ale śmiały i donośny, choć bezimienny, skierowany zaś przeciw stanowisku feministek, za rewizją już nietylko podstaw rozumowych emancypacji, ale sądu o pozycji kobiecości w świecie ludzkim wogóle.

Głos ów, będący przejawem męskiej reakcji cokolwiek spóźnionej, wobec zwycięstwa feminizmu, podniósł niedawno w samodzielnem „studjum mizoginicznem" niejaki **Adam Drowicz** pod trochę sensacyjnym nagłówkiem: **„Odbronzowienie kobiet"** (Łódź 1934, skład główny w Domu Książki Polskiej w Warszawie, str. 187 i 3 nbl).

Broszura to par excellence polemiczna,

wymierzona niedwuznacznie przeciw uwielbianiu przesadnemu płci pięknej, przecenianiu jej walorów, fołytowaniu jej istoty, wynoszeniu jej zasług, dla dobra ludzkości.

Autor postanowił zbadać odwrotną stronę medalu i zabawił się wobec opinji w prokuratora kobiet, ujawniając przytem niewątpliwie cechy umysłu prawniczego, wyszkolonego jurystycznie i dość formalistycznego.

Zasadniczą kwestją równouprawnienia płci, jej podłoża, oznak i skutków rozpatruje najpierw pod kątem duchowych i cielesnych różnic seksualnych, podkreślając, że „różnice, dzielące obie płci, mogą być tylko ilościowe" (str. 5) i odrzucając już w założeniu jakiekolwiek „principium qualitatis". Kwestjonuje równorzędność czyli równomierne oszacowanie wartości obu płci, ich celów, przeznaczenia, pracy i przymiotów.

Aby ją zachwiać, wskazuje na infantylizm, czyli niedorozwój dziecięcy kobiety, widoczny już w budowie fizycznej, a jeszcze bardziej w jej ustroju psychicznym.

Wyzyskując teorje Freuda, rozbiera zakorzeniony u kobiet

instynkt naśladowniczo - aktorski, próżność ich, skłonność do popisu, przeczulenie, zmienność kapryśnych nastrojów, nieopanowanie, zazdrość etc., cechy raczej dziecięce.

Podobnie pęd do zabaw ruchowych, zwiaszcza do tańca, jako „surogatu miłości".

Paralalę między kobietą, a dzieckiem zamyka uwydatnieniem u obojga żyłki do okrucieństwa.

Przechodząc dość nagle do stanów patologicznych u kobiety, zatrzymuje się dłużej przy cykliczności jej życia w związku z menstruacją i na tym przykładzie wykazuje bardzo kategorycznie, że „wszystko, co czyni kobieta w dobrem lub złem znaczeniu, stoi w pewnym związku z jej erotyką" (38).

Emancypację uważa autor za „jeden z przejawów odwiecznej natury kobiecej, dążącej do zrzucenia z siebie wszelkich więzów moralnych i zobowiązań społecznych" (41).

Emancypacja, jego zdaniem, to mimowolne przyznanie się do niższości wobec mężczyzny.

Oprócz zawiści, drugim motorem emancypacji ma być popęd płciowy, dążący do wyłamania z pod dotychczasowych norm moralności publicznej.

Ponieważ „ogół kobiet pracę na własne utrzymanie uważa jako dopust Boży" (44), przeto nie można uwierzyć ani w ekonomiczne, ani w polityczne, ani w intelektualne motywy emancypacji, za któremi wstydliwie kryje się powód właściwy: erotyczno-anarchiczny.

Zgodnie też z Freudem, zapatruje się autor na ruchy feministyczne jako na objaw nerwicy seksualnej.

Potrącając o zagadnienie nierządu, przyjmuje autor, za Friediaenderem (a raczej za Lombrosem) wrodzoność złych popędów: uznaje tylko urodzone prostytutki.

Jedynym popędem realnym emancypacji w oczach autora jest interes przywileju, mianowicie

przywileju dziecka o prawach dorosłego.

Skoro „pielesze domowe było zawsze dla kobiet azylum nieróbstwa i lenistwa" (72), skoro praca około gospodarstwa jest tylką pokrywką niedołęstwa życiowego (83), trzeba wciągnąć kobietę do produktywnej, zarobkowej pracy nawet po zamążpójściu. Tu przebija merkantylny wyłącznie wzgląd na zysk.

Równouprawnienie uznaje autor jedynie pod hasłem: Do równych praw, przez równe obowiązki, rozumiejąc przez to drugie głównie obowiązek zarabiania na chleb codzienny. Przyczem aprobując instynkt macierzyński w całej jego czystości, bezwzględnie

potępia regulację urodzin, zalecaną przez różnych „macherów".

Aby udowodnić swoją tezę, że **kobieta jest tylko konsumentką cywilizacji i kultury, a nie jej współtwórczynią,**

przytacza autor ciekawe dane statystyczne o badaniach porównawczych mózgu męskiego i żeńskiego, wyciągając z tego

wnioski o niższości umysłowej kobiety.

Dostęp do wiedzy miały kobiety rzekomo od początku w mierze wystarczającej dla rozwoju umysłowego, ale go nie wyzyskały z powodu własnej tępoty.

Wracając jeszcze do cielesnych różnic płciowych, usiłuje autor wślad za Schopenhauerem pozbawić kobiety klasycznej piękności oblicza i kształtów. Przy sposobności piętnuje modę kobiecą jako „finezyjną i pomysłową kuplerkę miłości".

Kult nagości przez modę, rewję, film i scenę uważa słusznie za walny czynnik demoralizujący.

Pod koniec wydrwiwa trubadurów, minnesingerów i całą rycerską galanterję średniowiecza wobec kobiet, oraz t. zw. cicisbeat we Włoszech XVII wieku.

Kwintesencja wywodów autorskich zawiera się w zdaniu, że

„rozluźnienie obyczajów i zwiększenie przestępczości wśród kobiet, to może jedyne realne zdobycze emancypacji kobiet" (114).

Już te słowa świadczą o skrajnym pesymiźmie Drowicza. Uprzedzony i rozgoryczony, wszystko ujemnie tłumaczy i tendencyjnie na złe komentuje.

Wywody jego są chaotyczne, snute jednym ciągiem, bez żadnych już nie rozdziałów, ale nawet odstępów. Dyspozycja myśli nasuwa trudności, a nie uprzejemnia, ani nie ułatwia lektury forma słaba, styl nieskładny, język nieporadny, chropowaty i niewyrobiony, (nie mówiąc już o bardzo niedbałej korekcie).

Silny i twardy w negacji, niezdecydowany jest autor i chwiejny w twierdzeniach pozytywnych.

Lubi cytować, ożywiając cudzemi zdaniami pewną monotonję własnych dowodzeń. Specjalnie spiera się często z dwiema przedstawicielkami feministek: K. Bujwidową i M. Turzymą. Podana na końcu broszury „literatura" jest zbyt szczupła i przypadkowa. U samego Weiningera mógł autor znaleźć najobfitsze wskazówki bibljograficzne. Kilka punktów stycznych z wywodami Drowicza odszukaćby się dało w bruszurze Jeske-Choińskiego: „Nowoczesna kobieta". Warto też było uwzględnić broszury Izy Moszczeńskiej, a z współczesnych pamiętnik „Na straży praw kobiety" Bujak-Boguskiej, czy Grossek-Koryckiej: „Świat kobiecy".

Lecz nasz autor nie jest bezstronny i dlatego pominął wszystko, co może wyjść na korzyść kobiety. Wystąpienie jego, nacechowane godną uznania odwagą cywilną (połowiczną, wobec przybrania pseudonimu!), niewątpliwą konsekwencją i szczerością, echa szerszego nie obudzi.

Choć w niejednem ma rację i trzeźwo, aż za trzeźwo kobietę ocenia, przyznają mu słuszność tylko zawiedzeni mężczyźni.

Surowa krytyka nawet nie sędziego, ale otwartego oskarżyciela, nie wzruszy kobiet, jako wychodząca od zaprzysięgłego ginofoba, i nie przekona mężczyzn, jako pochodząca od człowieka, który z miłości rezygnuje i z triumfem obwieszcza, że mężczyzna wyzwala się zwolna, lecz stale z pod erotycznego wpływu kobiety"...

Nato zgodzą się jednostki, nie ogół. Autor konserwatysta i mizogyn wśród młodszych (a kto chce być stary?) odzewu nie znajdzie. Broszura jego, napisana z pewną znajomością przedmiotu, zanadto wszakże jednostronnie oświetlonego, zostanie w piśmiennictwie produktem antyfeministycznej reakcji wyjątkowym i stąd budzącym osobliwsze zaciekawienie.

CZESŁAW LECHICKI



Z sercem ku rodakom

Sukcesy W. Wermińskiej w Brazylji

Już to jest prawdą niezbitą, że wśród Polek są jednostki, pomne swych obowiązków względem Ojczyzny, pomne tego, że — jeśli wyposażone zostały sowicie w dary Boże, to

używać ich winne nietylko i jedynie dla swych samolubnych celów, ale poświęcić choć cząstkę ich w darze rodakom i na Ojczyzny chwałę.

Mieliśmy wśród kobiet szereg wybitnych postaci, które godnie na obczyźnie reprezentowały polską sztukę i naukę. Dość wspomnieć Sembrich-Kochańską, Modrzejewską, Skłodowską - Curie i inne, i ten zastęp obecnych gwiazd naszych śpiewaczych, którym przodują: Korolewicz - Waydowa, Korwin - Szymanowska i Bandrowska - Turska.

Do szeregu tych jednostek przybywa obecnie nowa, wysoce cenlona, wybitna śpiewaczka, która dzięki swej gorliwej propagandzie polskiej, artystycznej i ludowej pieśni — pozyskała dla sztuki polskiej nietylko szeregi melozmanów amerykańskich, ale pieśnią swą zagrzała i rozpaliła do białości serca naszych rodaków w Brazylji.

Mam tu na myśli obecnego gościa naszego grodu p. *Wandę Wermińską*, która po licznych, wspaniałych sukcesach artystycznych na estradach europejskich, zagościła ubiegłego roku do Brazylji.

Miałem możność przeglądnąć szereg wzruszających wprost sprawozdań polskich pism amerykańskich, które obok innych, w obcych językach redagowanych, nietylko podkreślają wybitny talent odtwórczy Wermińskiej, nietylko rozpływają się nad pięknem polskiej pieśni, przez nią popularyzowanem za oceanem, ale które w sposób — za serce chwytający — zjawienie się tej śpiewaczki wśród Polonji amerykańskiej określają jako niezwykłe, cenne i długo w pamięci pozostające zdarzenie. Że Wermińska nietylko zachwyciła naszych amerykańskich rodaków uroczym swym śpiewem i świetną interpretacją, że w swych różnorodnych pieśniach podhalańskich, krakowskich, śląskich, kujawskich, pomorskich i innych niejednemu z rodakow odświeżyła w pamięci niezapomniane wrażenia pobytu w Polsce, że wielu z nich odmalowała urok naszego kraju — to jest pewnem i zrozumiałem.

Ale ta śpiewaczka stała się ponadto łącznikiem między Polakami na obczyźnie a ich macierzą, nawiązała najserdeczniejszy kontakt, spowodowała swemi gorącemi i serdecznemi przemówieniami do dziatwy polskiej, rozsianej po brazylijskich osiedlach — obudzenie się uczuć narodowych,

których owocem jest obszerna wymiana korespondencji między dziatwą z Ameryki i naszą.

Miałem możność zapoznać się ze wzruszającem pismem dziatwy polskiej w Brazylji, opisującem koncert „Kochanej cioci Wandy", miałem możność przeczytać szereg sprawozdań polskich pism w Ameryce, które dosadnie określają działalność i artyzm „słowika z Polski, gorejącego sercem i duchem", który „zawitał w swej wspaniałej krasie w smętnych ustroniach, zakwilił perłami głosu, kaskadą rozlewnych, przejmujących tonów, któ ry,

wstrząsnął, przebudził dawno uśpione, rozrzewnił najtwardsze, rozkołysał zapominające serce polskie, wdzięczne za tę kochaną, drogą, w mroku pamięci dziecięcej tlejącą pieśń, budzącą tęsknotę za wskrzeszoną Ojczyzną. (Gazeta de Povo, 31. 5. 1934.)

„Pani Wermińska" — pisze cytowane pismo — „nie zaszczyciła, lecz odwiedziła swych rodaków w Bolsa Nova, podczas uroczystości rocznicy trzechsetlecia T-wa „Jedność Polaków". Odwiedziła — bo serce ją ku braciom i siostrom pociągnęło".

A prof. Jackowski w „Polskiej Prawdzie" z 7. 6. 1934 pisze m. in. „...Wanda Wermińska, gorejąca polskością, umiłowaniem wszystkiego, co tchnie sarmacką naturą — wdarła się w serca i w rdzeń mózgów". „O entuzjaźmie, jaki panował na cześć Wermińskiej w Guairze — mogą marzyć tylko najwybitniejsi świata! Tu bowiem czuły ją bratnie serca i siostrzane dusze". Artykuł zaś swój kończy autor słowami: „Zabrałaś nam serca, przykułaś do siebie i ...odjeżdżasz... Przyrzekłaś jednak wrócić..."

Tyle i więcej piszą o Wernikskiej pisma amerykańskie. Podobna wybitna — propagandowa i artystyczna jej działalność zwróciła na się uwagę naszych Władz Państwowych.

Nic zatem dziwnego, że p. Wermińska, którą obecnie gości Lwów — wita nasze miasto z wdzięcznością nie tylko za jej wysoce artystyczne świadczenia, ale i za jej wybitną, propagandową działalność obywatelską, w związku z którą snuje p. Wermińska dalsze, oby jaknajwiększem powodzeniem uwieńczone plany.

W. HAUSMAN

BEZPŁATNIE umieszczamy naszym Czytelnikom ogłoszenia mieszkaniowe. Objaśnienia na stronie drobnych ogłoszeń **pod** rubryką: **„Pokoje umeblowane"** i **„Mieszkania".**

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Ważne dla dłużników

Jak należy spłacać zaległości ubezpieczeniowe?

Rozporządzenie ministra opieki społecznej z dnia 12-go lipca br. o ulgach w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych umorzyło, jak wiadomo, 30 procent zadłużenia wobec b. *Kas Chorych,* istniejącego w dniu 30-ym czerwca br. i odroczyło spłatę pozostałej części zadłużenia.

Równocześnie, tem samem rozporządzeniem, odroczono do dn. 15-go lutego 1936 roku spłatę zadłużenia wobec *dawnych zakładów ubezpieczeniowych,* a mianowicie: wobec b. Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Zakładu Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie i Chorzowie, Zakładu Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie i Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu oraz skreślono w połowie narosłe odsetki.

Zastosowanie dalszych ulg rozporządzenie uzależnia od uiszczenia przez dłużników w określonych terminach składek bieżących tj. składek ściąganych przez Ubezpieczalnie Społeczne za wszystkie rodzaje ubezpieczeń, począwszy od dnia 1-go stycznia 1934 roku.

W dniu 30-ym bm. upływa pierwszy tego rodzaju termin i dlatego ministerstwo opieki społecznej uważa za konieczne zwrócić nań uwagę, aby uchronić dłużników od utraty — przez przeoczenie terminu — korzyści, wynikających z rozporządzenia z dnia 12-go lipca br.

Korzystanie do dnia 1-go października br. z dalszego odroczenia spłaty pozostałej części zadłużenia wobec b. Kas Chorych uzależnione jest od uregulowania w terminie do dnia 30-go bm. bieżących składek ubezpieczeniowych za okres conajmniej od dnia 1 stycznia 1934 roku do 31-go marca br. Pracodawcom, którzy w dniu 1 października br. będą mieli uregulowane składki za okres ubezpieczenia od dnia 1-go stycznia 1934 roku do 31-go marca br. Ubezpieczalnie Społeczne nietylko odroczą do dnia 15-go lutego 1936 roku spłatę pozostałego zadłużenia wobec b. Kas Chorych z przed dnia 1-go stycznia 1934 roku, bez doliczenia jakichkolwiek nowych odsetek, ale skreślą ponadto jeszcze 10 procent tego zadłużenia.

Dłużnicy powinni więc bezzwłocznie sprawdzić w Ubezpieczalniach Społecznych, czy mają opłacony okres ubezpieczenia od dnia 1-go stycznia 1934 roku do 31 marca br. i wyrównać do końca września br. brakującą ewentualnie kwotę, w przeciwnym bowiem razie stracą oni prawo zarówno do umorzenia 10 procent zadłużenia wobec b. Kas Chorych, jakoteż prawo do dalszego odroczenia spłaty tego długu, a Ubezpieczalnie będą mogły domagać się niezwłocznie zapłaty połowy zadłużenia wobec b. Kas Chorych wraz z doliczonemi od dnia 1-go lipca br. odsetkami i to pod rygorem natychmiastowej egzekucji.

Jak więc widzimy, od wyrównania do końca września br. składek ubezpieczeniowych za okres od dnia 1-go stycznia 1934 roku do 31-go marca br. zależy korzystanie z dalszych ulg i umorzeń przewidzianych rozporządzeniem.

Dłużnicy, którzy od dnia 1-go października br. do dnia 15-go lutego 1936 roku uiszczą całkowicie składki bieżące za cały rok 1935, będą korzystali z umorzenia dalszych 20 procent dawnego zadłużenia wobec b. Kas Chorych i spłata reszty zadłużenia zostanie im odroczona na czas dalszy. Dłużnicy ci będą mogli ponadto uzyskać rozłożenie na 3 lata — licząc od dnia 15 lutego 1936 roku — spłaty zadłużenia wobec dawnych zakładów ubezpieczeniowych, nie udzielając żadnego zabezpieczenia.

Zadłużenie wobec b. Kas Chorych może być, niezależnie od stopniowych umorzeń spłacane obecnie w stosunku 1 zł za 1 zł 25 groszy, lub nawet 1 zł za 2 zł. Ten ostatni przywilej przysługuje tylko tym dłużnikom, którzy nie zalegają z opłatą bieżących składek.

Ponadto za zgodą właściwej instytucji ubezpieczeniowej zadłużenie zarówno wobec b. Kas Chorych, jak i wobec dawnych zakładów może być spłacane nietylko gotówką, ale również pupilarnemi papierami procentowemi, cesją wierzytelności, odstąpieniem nieruchomości, towarami, zapomocą wykonania robót i w inny sposób.

Międzynarodowa konferencja stabilizacyjna w Warszawie

Genewski korespondent „Frankfurter Zeitung" podaje sensacyjną wiadomość o zamiarach zwołania do Warszawy międzynarodowej konferencji, której zadaniem byłoby przeprowadzenie stabilizacji walut.

Wiadomość tę, mającą posmak sensacji podajemy na odpowiedzialność powyższego dziennika.

Spadek wpływu z ruchu osobowego na P.K.P.

Wpływ przeciętny z przewozu jednego podróżnego na przestrzeni jednego kilometra, wynoszący w 1928 roku 5,2 gr., w 1929 roku — 5,5 gr., w roku ubiegłym zaś — 3,8 gr., spadł w pierwszych miesiącach br. do 3,4 grosza.

Zaległości „martwych" płatników umorzone

Minister skarbu prof. Zawadzki zarządził umorzenie z urzędu figurujących w księgach bierczych zaległości z tytułu różnych podatków. Zarządzenie ministerjalne nakazuje Izbom i Urzędom Skarbowym likwidację tzw. *martwych kont podatkowych* w podatkach: dochodowym, przemysłowym, gruntowym, majątkowym, od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych, od tantjem i kapitałów. Umorzyć należy zaległości, przypadające od płatników, dla których ostatni przypis dokonany był *przed 1 kwietnia 1931,* a którzy w okresie *do dnia 31 marca 1933* nie uskuteczniali *żadnych wpłat na pokrycie tych zaległości.*

Nie mogą być umarzane zaległości zabezpieczane hipotecznie, lub znajdujące pokrycie w sumach, należnych płatnikom od skarbu państwa. Całkowite umorzenie zaległości zarządzić należy w wypadkach *likwidacji* przedsiębiorstwa, *śmierci lub emigracji* płatników z tem, iż nie można ustalić ich nowego adresu. W odniesieniu do osób, których łączna suma zaległości nie przekracza 10 tys. zł., poszukiwania należy ograniczyć do biegu spraw Urzędu Skarbowego. Przy zaległościach ponad 10.000 zł należy podać nazwiska Ministerstwu Skarbu, które sporządzi ich listę i prześle ją do wszystkich Urzędów Skarbowych w państwie.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa

Na giełdzie obroty w pszenicy, życie owsie, jęczmieniu, rzepiku, mące i otrębach.

Jęczmień podrożał, pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna

Nieco większe obroty w dewizach Paryż i Londyn.

Dolar około zł. 5.30,25.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe blokowane w hurcie kg. 2.70 zł, w detal. 3,00 zł.

Masło deserowe II-giej sorty w hurcie 2.50 zł, w detalu 2.80 zł.

Masło kuchenne hurt 2.50 zł, detal 2.80 zł.

Jaja hurt 3.60 zł, detal 6,5 grosza.

Giełda warszawska

Warszawa 13. IX. 1935

proc. poż. budowlana	40·25
4 proc. poż. inwestycyjna	110·25 —
3 proc. poż. inwest. seryj.	115·—
4 proc. poż. konwersyjna	68·50
5 proc. poż. kolejowa	60·25
6 proc. poż. dolarowa	82·25
4 proc. poż. dolarowa	51·15
7 proc. poż. stabilizacyjna	63·50
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgja	89·50	Praga	21·93
Gdańsk	—·—	Paryż	34·90
Holandja	358·40.	Szwajcarja	172·75
Londyn	26·23	Włochy	43·35
N. Jork	5·31	Berlin	213·30

JÓZEF BIENIASZ. 13

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

— Niby zamknięty, ale nie ze wszystkiem, bośmy zapomnieli zatkać okienko. Wydrapała się jucha niedobra po ścianie, smykła przez tę dziurę i tyleśmy ją widzieli...

— Ktoby pomyślał! Takie to małe i potrafiło się wydobyć z komory. Jędrzeju! Musimy go koniecznie odnaleźć! Daleko uciec nie powinien. Zresztą głowa w tem Rozboja.

— A to zgryzota! Zmartwi się też nasz Jacuś, jak się dowie. A tak się cieszyła chłopczyna — turbował się stary.

— Musimy go bezwarunkowo dostać zpowrotem — mówił energicznie dziedzic, ubierając się pośpiesznie, bo zniknięcie niedźwiadka, którego od pierwszej chwili polubił, zmartwiło go szczerze.

W kwadrans później obaj mężczyźni wyszli z domu. Gozdawa wziął na wszelki wypadek strzelbę, a Jędrzej weretę. Zaraz w progu powitał ich radosny bas Rozboja, który nie zważając na ulewny deszcz, wypadł z budy i wachlował z zadowolenia puszystym ogonem.

— Widzisz, gawronie jakiś! Mnie toś zaraz posłyszał, ale Turulowi pozwoliłeś umknąć! — fuknął Gozdawa, klepiąc psa mimo to po odrzymim łbie. — Chodź za nogą!

Pies, znający nawylot swego pana i dobrze ułożony, zamajdał porozumiewawczo ogonem i szedł krok w krok.

— A tobie co się znów stało? — zapytał pastucha, który stojąc koło stajen, pod byłem więzieniem niedźwiadka, buczał jak małe dziecko.

— Uciekł! — chlipał Pietrek. — Całą noc nie spałem i uważałem, ale i tak uciekła pomana...

— Ładnieś pilnował, ani słowa — powiedział tylko Gozdawa i wszedł do środka komórki, gdzie zazwyczaj trzymano drób.

Jakoż pogryzione drzwi i podrapana ściana wskazywały odrazu, że młody szczeniak w nocy nie próżnował. Mleko wylizał najdokładniej, mięso zjadł także i posiliwszy się solidnie, wykalkulował ucieczkę w sposób zaiste zdumiewający. Gozdawa zdjął w pewnem miejscu ze ściany kłębek niedźwiedzich kudłów, znak, że malec się czuchrał.

— Rozbój! — przywołał psa i podsunął mu pod pysk sierść.

Pies powąchał i zmarszczył niechętnie nos.

— Szukaj, hultaju! — przykazał.

Olbrzym zrozumiał w mig, czego od niego żądano i wypadł przed komórkę. Tu zatrzymał się cokolwiek dłużej na słabo widocznych tropach, popatrzył rozumnie w oczy człowieka i ruszył w las.

— Wolno, Rozbój! Wolno! — mitygował dziedzic, podążając za psem tak szybko, jak nato pozwalał gąszcz rozmokła ziemia.

Pies kluczył w prawo i w lewo, nie odrywając ani na chwilę nosa od ziemi. Miejscami zapadał w zarośla tak poplątane, że ludzie przeciskali się jeno z największym wysiłkiem. Pietrek gnał przodem jak wicher, tylko Jędrzej sapał ze zmęczenia, choć on też zapalił się podobnie jak i jego pan do tego niezwykłego polowania. W ten sposób przedzierano się gęstą puszczą blisko pół godziny, poczem pies, zrobiwszy ogromne półkole, skierował się w prostej linji ku wąwozowi.

— Zawracamy do domu — zauważył ze zdziwieniem Jędrzej.

— Ano zawracamy. Czyżby się Rozbój pomylił? — zastanawiał się Gozdawa.

Dog nie pomylił się jednak. Nie odrywając nosa od niewidocznych dla ludzi tropów, wypadł z lasu, przeciął ukosem polanę, zatrzymał się na skraju moczaru, znów utonął w puszczy i wycelował na wąwóz, dokładnie w to miejsce, gdzie leżała rozciągnięta, wczoraj postrzelona niedźwiedzica.

— Fe! Wstydź się piesku! — zganił pan, zbliżając się do leżącego zwierza i nagle stanął jak wryty.

— Rozbój, do nogi! — przykazał ni stąd, ni zowąd surowo, odwołując widocznie zdenerwowanego psa.

Zatrzymali się nad spadzistym, rzadko zalesionym wąwozem, oglądając jedyny w świecie widok. Wtulony w mokre kudły martwej niedźwiedzicy, siedział mały, niepozorny kłębuszek. Można go było nie zauważyć, gdyby nie fosforyczne błyszczące, rozżarzone ślepka, które skierował w stronę nadchodzącej pogoni.

To był Turul. Dostrzegł właśnie nieruchomo stojących opodal ludzi, tudzież olbrzymiego czworonoga, ale siedział spokojnie. Był pewny, że lada chwila podniesie się matka, przysiędzie wedle zwyczaju i zaryczy groźnie, pokazując niezawodne kły, lub rzuci się na prześladowców. Nadaremnie. Nawet się nie poruszyła. Leżała niby w głębokim śnie pogrążona, obojętna na zbliżanie się ludzi i psa. Tak samo było w nocy. Ani drgnęła, kiedy umęczony i przemokły dopadł jej ciała, skomląc radośnie. Dziwnie zimna, nie zamruczała przyjaźnie, nie polizała jak dawniej ciepłym jęzorem, choć targał za kudły, za uszy, za łapy, cały pełen wzruszenia. Instynkt mu mówił, że stało się coś bardzo złego, czego były sprawcami dwułape istoty i czuł się nieszczęśliwy.

Widząc, że prześladowcy podeszli bardzo blisko, błysnął wściekle kłami, zamruczał jak umiał najgroźniej i w kilku szybkich podskokach dopadł świerka. Właśnie dosięgnął pierwszych gałęzi, gdy niemal w ostatniej chwili ucapił go za kudły czworonogi, nienawistny olbrzym i ściągnął zpowrotem na ziemię. Turul wrzasnął rozpaczliwie i obróciwszy się, ukąsił wroga w sam nos. Pies fuknął i w odpowiedzi zdzielił go łapą. Niedźwiadek machnął koziołka od mocnego uderzenia i ten właśnie moment wyzyskali ludzie. Ta sama co wczoraj płachta omotała mu łeb i pozbawiła tchu. W chwilę później tajemnicza siła oderwała go od ziemi i uniosła ku górze. Rzucał się zajadle, szarpał, kłapał zębami, darł się jak młody prosiak. Nic nie pomogło. Kły trafiały w miękką materję, nieczułą na ukąszenia. Zmęczony, skurczył się i ucichł, a wówczas posłyszał znany skrzek dwułapych istot.

To ludzie śmiali się z niego.

(C. d. n.)

Między niebem a ziemią

Gdy lotnik zawiśnie na pasach spadochronu...

(n.) Najbliższym przyjacielem lotnika kiedy motor zawiedzie, kiedy ze złowieszczym trzaskiem odłamie się skrzydło lub nastąpi eksplozja zbiornika z benzyną — staje się *spadochron*. Gdyby policzono tych wszystkich, którym spadochrony uratowały życie, utworzyłyby się z tego kolumny, idące w tysiące. Chodzi tylko o to, żeby podczas wypadku potrafić z nich skorzystać i przez zbytni pośpiech, lub zdenerwowanie nie narazić się na niespodzianki. Dlatego *każdy pilot po ukończeniu wyższego kursu pilotażu musi przejść bodaj jeden skok ze spadochronem*. Skok taki, jak stwierdzają wszyscy, którzy go robili, bez względu na to, jak kto długo latał, sprawia zawsze po raz pierwszy kolosalną emocję. Niezbyt to bowiem łatwa i prosta, jakby się zdawało, rzecz, porzucić twarde oparcie samolotu i z wysokości kilkuset metrów „wysiąść" w powietrze.

W ostatnim numerze znakomicie redagowanego „Lotu Polskiego" znajdujemy barwny opis takiego pierwszego skoku ze spadochronem pióra p. Stefana Łaszkiewicza.

„Duży, trzysilnikowy samolot — pisze autor — ze specjalnie usuniętemi drzwiami do tego celu, zabiera pięciu uczniów. Po osiągnięciu wysokości 600 metrów i nadleceniu nad lotnisko instruktor daje sygnał do skoku, następnie powtarza go co dwie sekundy.

W wypadku, gdyby uczeń zawahał się i opóźnił moment skoku, obowiązkiem instruktora jest zepchnięcie niedojdy, gdyż w razie opóźnienia skoku można wylądować zamiast na obliczonem miejscu, na nieznanym terenie, a lądowanie na zabudowania lub lasy nie należy do zbytniej przyjemności.

Mamy skakać. — Słuchaj, — mówię do kolegi, który jest zabobonny. — Czy wiesz, że twój spadochron ma numer 13?

Tamten zamiast się zmartwić, śmieje się pełną gębą jak z dobrego kawału. — Popatrz — pokazuje. — Temu numerowi dalej do trzynastki niż stąd do Berdyczowa. — Zauważył to wpierw ode mnie i natychmiast zmienił

— *A ty popatrz dobrze no słońce* — radzi mi tonem bazyliszka.

Czuję podstęp, lecz nie mogę go wywąchać.

— Dlaczego?

— *Bo więcej go już po skoku nie zobaczysz.*

Mamroczę jakieś wyrazy na odczynienie uroku i idę do punktu sanitarnego, gdzie bandażują nogi w kostce. *Ma to przeciwdziałać wykręceniu podczas niefortunnego, lub brutalnego lądowania*. Opowiadają wprawdzie o jednym, który, gdy obandażował się od stóp do szyi, wykręcił akurat napiętek. Nie mam czasu na sprawdzenie tego, gdyż oto samolot i ów żelazny wilk instruktor, który wyrzuca, a o którym się dotychczas tylko słyszało, już czekają. Instruktora takiego nazywamy *„wykidajłą"* i żywimy dla niego zabobonny szacunek. Zaprasza nas łagodnym, grzecznym ruchem do wnętrza Nie mamy siły odmówić tak wytwornym zaprosinom i przekraczamy progi ogromnej kabiny. Za chwilę grzmot trzech motorów, mała rozbieżność w poglądach naszych, czy w taki ranek lepiej jest skakać z trampoliny do wody czy na ziemię i oto już jesteśmy w powietrzu.

Naogół na twarzach nie widać uniesienia. *Wykidajło ma paskudną minę, jakby odprowadzał pięciu nieboszczyków na cmentarz*. — Niech pan tylko mnie nie dotyka; sam skoczę — zapewnia jeden z nas.

Wysokość na altimetrze rośnie powoli, lecz uparcie. Lasy, drogi, domy, całe połacie ziemi rozpłaszczyły się i rozlały plamami w dole. Słońce poranka oblewa to dymiącą, wilgotną jasnością. Samolot kładzie się w głęboki skręt i bierze zdecydowany kierunek na lotniko.

Patrzymy po sobie. Jeszcze kilka metrów... jeszcze kilkanaście sekund...

Na twarzach skupienie i powaga. Jesteśmy zmęczeni psychicznie przymusem skakania w oznaczonym czasie. Żeby to można było jeszcze skoczyć, kiedy człowiekowi zbierze się na chętkę, to jeszcze pół biedy, ale tu nie wolno ani sekundę wcześniej lub później.

Jesteśmy już nad lotniskiem,

Dochodzi 600 metrów. Dotychczas podczas lotów nie zdawało się sobie sprawy z tej wysokości. Teraz dopiero czuje się w niej otchłań. Nieprzyjemnie na grzbiecie.

Obroty silników maleją. Już wiemy, co to ma znaczyć. Komendant załogi odwraca się i daje znak. Nie widziałem tego, lecz wyczułem, patrząc na twarz wykidajły. Ręka jego uczyniła dobitny, wypraszający gest nazewnątrz.

Podchodzimy i stajemy jeden po drugim na progu kabiny, opanowani i dokładni jak automaty. Lewa ręka przytrzymuje spadochron piersiowy, prawa na kółku odbezpieczającym.

Po sygnale kłonimy się szybko do przodu jak słupy i wylatujemy nazewnątrz. Masyw samolotu, przepojony dudnieniem, zrywa się za nami i odlatuje w zwyż.

Spadamy. Szum powietrza. Miękkość. Ziemia pędzi. Liczymy w duchu: sto dwadzieścia jeden i wyszarpujemy kółko. Za plecami szelest i trzepotanie

Nagle trzask i wstrząs. Szum powietrza ustał; znajdujemy się w kompletnej ciszy tak nagłej i głębokiej, że aż powodującej zdumienie.

Nad nami bieli się majestatycznie rozwinięty parasol spadochronu. Balansujemy miękko na nim, zawieszeni pomiędzy niebem a ziemią. Nieco wyżej i dalej puszy się następny spadochron. Liczę; są wszyscy — pięciu. Kolega, czujący idjosynkrazję do trzynastki, najniżej. — Uważaj, bo zniesie ciebie w las i powystraszasz wrony — krzyczę do niego. — Wykąp się w bagnie — zasyła mi łobuzerskie życzenie.

Spływamy łagodnie coraz niżej. *Ziemia, która zdawała się poprzednio tkwić nieporuszenie, teraz pęcznieje, rośnie w oczach podchodzi pod stopy. Należy teraz całe ciało przygotować do zetknięcia się z nią. Najlepiej zrobić wszystkie członki bezwładnemi i elastycznemi. Nogi lekko podwinięte pod siebie. Jeszcze kilka metrów. Przebywamy je jak w skoku i lądujemy na nogi i bok.*

Wstając, żałujemy, że emocja już się skończyła. Spadochron leży nieopodal — pulchna, połyskliwa góra jedwabiu. Możemy go teraz dotknąć tkliwie dłonią i pomyśleć, że przez jakiś czas życie nasze zależało od tej pajęczej, jedwabnej przędzy".

Dodać należy, że spadochrony polskie wyrabiane w całości w Państwowych Zakładach Balonowych w Jabłonnie na wzór amerykańskich Irvina są wzorem doskonałości i solidnego wykonania.

W podartych butach

Czarny obdartus we fraku „Nieśmiertelnych"

Zielony ,suto złocony frak stanowi wyłączny atrybut członków Francuskiej Akademji, owych słynnych „40 Nieśmiertelnych", którzy też noszą go ze słuszną dumą.

Można sobie tedy łatwo wyobrazić zdumienie owego paryskiego dziennikarza, który bawiąc na wywczasach w małej mieścinie w południowej Francji, ujrzał nagle na ulicy jakiegoś

murzyna w podartych butach i brudnej koszuli, paradującego w „zielonym fraku".

Zaintrygowany tem, wyciągnął czarnego obdartusa na spytki. I oto pokazało się, że frak ten był niegdyś własnością ambasadora francuskiego w Waszyngtonie, Prévost'a, który też był członkiej Francuskiej Akademji.

Po śmierci Prévost'a historyczny frak nabył jakiś handlarz starzyzną, — od którego zkolei odkupił go

za psie pieniądze, choć w stałym mocno stanie

ów murzyn, znęcony barwnością stroju.

W poszukiwaniu za pracą przyjechał murzyn do Francji i osiedlił się wkońcu w owej małej mieścinie, gdzie dla braku innej garderoby, nosił stale frak .Niezwykły ten strój nie zwracał specjalnej uwagi wśród ludności miasteczka, która o Akademji Francuskiej i „Nieśmiertelnych" niewiele wiedziała. A sam posiadacz zielonego fraka na zapytanie oświadczył bez wahania, że nosi ten „mundur", bo podobały mu się złote naszycia, prawie tak samo ładne ,jak na mundurach generalskich.

OD ADMINISTRACJI

Nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w „Kurjerze" sensacyjnej powieści Józefa Bieniasza

„W puszczy nad Salatrukiem"

Prostym sztychem

Balony nad Polską

W nadchodzącą niedzielę trzynaście balonów wolnych, reprezentujących siedem państw, uniesie się majestatycznie z lotniska Mokotowskiego, stając po raz któryś — tam z rzędu do zawodów o puhar Gordon - Bennetta. Niewiadomo dokąd je łaskawe, czy niełaskawe wiatry zaniosą: może nad bezkresne obszary czerwonej Rosji, może nad fiordy Norwegji, lub na skaliste brzegi Szwecji, a może nad zakazane dla przelotów strefy w Czechosłowacji, lub łany rumuńskiej kukurudzy. Niewiadomo.

Jedno jest pewne: po raz drugi to już z rzędu uniosą się nad Polską te balony na znak dwukrotnego w tych szlachetnych a bezkrwawych polskiego triumfu, polskiego zwycięstwa.

Gdzie to się kiedy komu w Polsce śniło?...

Że nad bezbrzeżnemi puszczami Kanady, kraju naszych snów dziecięcych ożywionych bohaterami z powieści Coopera, że nad stepami znienawidzonej Rosji, czy nad jeziorami jak my ongi uciemiężonej Finlandji popłyną dumnie, zwycięsko olbrzymie kule polskich balonów, przez polskich pilotowane lotników... Że w tych najstarszych zawodach lotniczych świata, nie mając żadnej tradycji, żadnych doświadczeń, dwa razy pobiiemy pod rząd największe potęgi lotnicze Europy i Ameryki. I to nietylko dzięki umiejętnemu pilotażowi naszych Hynków i Burzyńskich, ale także dzięki najlepszym, najsprawniejszym na świecie balonom, całkowicie wykonanym w kraju.

Któż z nas mógł marzyć o tem, że Niemcy, właśnie ci Niemcy, co niedawno jeszcze tak pogardliwie wydymali wargi, wymawiając słowa „Polnische Wirtschaft", będą bici przez Żwirków, Bajanów i Pomaskich na polskich samolotach, na polskich balonach. Niemcy mające tak olbrzymio rozbudowany przemysł lotniczy i tak świetne tradycje niezwyciężonych, zdawałoby się, Ikarów...

Któż mógł, choćby najśmielszą obdarzony fantazją, przeczuć taką chwilę że Niemcy z nietajonym podziwem schylą głowy przed wyrobami naszej Jabłonny i z żalem oświadczą, że wtedy dopiero będą mogli marzyć o wydarciu laurów Polakom, kiedy nauczą się wytwarzać takie świetne jak oni powłoki balonowe...

Więc, gdy w niedzielę trzy balony uniosą w nieznaną dal polskie załogi, lotnicy nie polecą sami: towarzyszyć im będą nasze serca, myśli i życzenia:

— Trzeciego zwycięstwa!

KIKI

Abisynja w roku 1770

Angielski podróżnik James Bruce, który w roku 1770 badał źródła Nilu, przejeżdżał przez Abisynję. Od tego czasu bardzo wiele się zmieniło w tym kraju prócz jednej rzeczy. Deszczów. Co pisze Bruce?

„Gdy tylko rozpocznie się czas deszczów, zaprzestają wojownicze szczepy swoich ekspedycyj. Wszyscy wracają do swoich osiedli, aby nie popadać w konflikt z niebiosami, które zupełnie nie żałują wody. Żołnierze, chłopi, a zwłaszcza kobiety spędzają cały ten czas na zabawach i rozrywkach. Osiedla znajdują się na dużych górach, gdzie wody nic złego zrobić nie mogą, doliny tymczasem zalane są masami wód. Każda ścieżka staje się strumykiem i to tak dalece zabagnionym, że ani konno, ani pieszo przebyć jej nie można. Wszyscy śpią przeważnie w domach, gdy się nie bawią. Lance, dzidy i tarcze są zawieszone na ścianach. Dwór królewski oraz co przedni w narodzie, gromadzą się w stolicy, aby wymierzać sprawiedliwość, zawierać przymierza, załatwiać sprawy handlowe i pieniężne oraz uzupełniać uzbrojenie".

O handlu niewolnikami pisze tak: „Jedynym handlem, który uprawiają obie sekty, jest sprzedaż dzieci. Chrześcijanie skradzione dzieci przewożą do Dixanu, gdzie sprzedają je murzynom. Ci transportują je do Massnach, skąd są dalej sprzedawane do Arabji oraz Indyj. Duchowni całkiem oficjalnie zajmują się tym handlem".

Nowa wyprawa niemiecka na Himalaje

W roku 1936 ma być ponownie podjęta nowa wyprawa na Himalaje, zorganizowana przez Niemców. Obie ekspedycje niemieckie, z których jedna w latach 1929 i 1931 forsowała masyw Kagszendzoenga, a druga w latach 1932 i 1934 — Nanga Parbat, mają się połączyć razem. Fritz Bechtold i Paweł Bauer, którzy przewodzili obu wyprawami, opracowują łącznie plany nowej ekspedycji. Nad całością obejmie kierownictwo Dr. Karol Wien, który dał się poznać jako kierownik wyprawy do Pamiru.

CO DZIEN NIESIE?

14 WRZEŚNIA	Sobota
Wsch. sł. g. 5.07 m	Podw. Krzyża św.
Zach. sł. g. 5.56 m	Niedz. NMP. Bolesnej

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota 14. 9. g. 8. w. „Awantura w raju" farsa.

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota 14. 9. g. 8. w. Wieczór wierszy, prozy i satyry młodych poetów lwowskich.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: Audjencja w Ischlu u cesarza Franciszka Józefa I.
CASINO: „Dla ciebie tańczę".
CHIMERA: „Caranga" z Lili Damitą i Jackiem Buchaonanem.
COLOSSEUM: „Macierzyństwo"
GRAŻYNA: Pieśń słońca.
KOPERNIK: „Mała mateczka".
MARYSIEŃKA: „Mała mateczka".
MUZA: Poszukiwacze złota.
PALACE: „Legjon Nieustraszonych".
PAN: Petersburskie noce" i „Poco pracować".
PAX Nieczynne.
RAJ: „Weronika".
STYLOWY: Don Juan oraz rewja.
ŚWIT: Świat się śmieje — komedja sowiecka.
WANDA: Klub dżentelmenów i Zaufałam Ci.

WIECZÓR PIOSENEK I RECYTACJI T. ZAKIEJA. Sympatyczny poeta i recytator urządza swój wieczór piosenek i recytacji w Teatrze Rozmaitości w dniu 18 września 1935.

SOBOTNI WIECZÓR Poetów Lwowskich. Zapowiedziany wieczór „Wierszy, Prozy i Satyry" młodych autorów lwowskich, który odbędzie się w Teatrze Rozmaitości, wzbudził ogólną sensację. Pokup na bilety silny. Należy się wcześniej zaopatrzyć w karty wstępu, gdyż może ich łatwo zabraknąć. Udział biorą: Balk, Baumgarten, Fedyk, Freudman, Hollender, Halina Górska, Korabiowski, Kruczkowski, Lisiewicz, Łęczyc, Beata Obertyńska, Stanisław Rogowski, Turzański, Zakiej. Początek o godzinie 8-mej.

KOMUNIKATY

ATRAKCJA NA TARGACH WSCH.

Tegoroczne Targi Wschodnie, można rzec, dopisały tak pod względem ilości wystawców jak i zwiedzających.

Pawilony przepełnione są eksponatami i nie pozostało ani jedno wolne stoisko. Ruch panuje ogromny, zwłaszcza w niedziele. W dniu 8 b. m. publiczności była tak ogromna ilość, że w niektórych pawilonach dosłownie nie można było się przedostać z jednego końca na drugi.

Wśród wielu stoisk niebywałem powodzeniem cieszy się stoisko polskiej fabryki MAGGI, gdzie wydawane są bezpłatnie próbki buljonu, zup i t. p. Stoisko to jest formalnie oblegane, a wśród probujących słyszy się co chwilę słowa: „Wyborne, wyśmienite, naprawdę Maggi jest niezastąpione" i t. d.

Kronika lwowska

Cała orkiestra znalazła się pod kluczem

(a) W jednym z pociągów, który wczoraj wieczorem przybył na dworzec główny, koncertowała orkiestra, złożona z czterech muzykantów. W drodze muzykanci na tle bliżej nieznanem popadli w sprzeczkę z jednym z pasażerów i po przybyciu do Lwowa całe towarzystwo znalazło się w Komisarjacie P. P.

Stanęli tedy przed dyżurnym: **Kazimierz Jasnos**, liczący 26 lat, z Radomska, **Piotr Tajewski**, 21-letni, z Włocławka, **Witold Dobrzyński**, 24-letni, z Warszawy, wszyscy trzej zamieszkali we Lwowie przy ul. Bema l. 9, i czwarty muzykant, **Józef Kołpiński**, 23-letni, ze Zniesienia.

MUZYKANCI „WPADLI"

Po przeglądzie przedstawionych papierów, dyżurny zaglądnął do swoich papierów i stwierdził, że za Jasnosem poszukuje sąd grodzki w Brześciu n/B., za Tajewskim sąd grodzki w Kole, za Dobrzyńskim sąd grodzki w Krasnymstawie i wreszcie za Kołpińskim Wydział V. Magistratu, ma bowiem Kołpiński odsiedzieć karę 36 godzin aresztu zastępczego.

Wszystkich czterech muzykantów, którzy „wpadli" — przytrzymano i odstawiono do aresztów policyjnych, skąd odjadą w dniu dzisiejszym do Brześcia n/B., Koła, Krasnegostawu, a czwartego czeka zresztą najkrótsza droga, bo po lwowskim bruku. Wszyscy czterej, widocznie strapieni skutkiem niespodzianki, jaka ich spotkała, żałowali bardzo, iż wdali się w pociągu w awanturę z owym pasażerem.

—o—

Jak się spędza urlop więzienny?

(a) Karol Stanisław Wolski, notowany włamywacz, zamieszkały na Jałowcu, silnie zawikłany w sprawę pewnego włamania mieszkaniowego,

skazany został na 10 miesięcy więzienia

i otrzymał ostatnio urlop więzienny z tem, że ma stawić się do odbycia dalszej kary w dniu 30 sierpnia b. r. Termin minął, a Wolski nie wrócił z urlopu w więzienna bramę. Jak okazuje się,

wyjechał on do Krakowa na gościnne występy i tam w dniu wczorajszym został ujęty na gorącym uczynku włamania.

Urlopowany więzień posiedzi teraz w Krakowie, a następnie powróci w znane sobie podwoje „Brygidek".

Występ gościnny krawca włamywacza we Lwowie

(a) Abraham Schargel r. Wagner jest krawcem i właścicielem pracowni krawieckiej w Szczercu. Liczy 30 lat, dostatnio ubrany, — na rzut oka nie czyni wrażenia człowieka, prowadzącego podwójne życie.

Jest bowiem Schargel nietylko krawcem, ale i włamywaczem sklepowym i kasowym.

Posiada tedy obok zawodu krawieckiego i drugi „fach" — złodziejski. W Szczercu szyje ubrania, a we Lwowie pruje kasy i żaluzje sklepowe i godzi w jednej osobie te dwa, tak skrajnie odległe, zajęcia. Kryminalnego fachu nie uprawia w Szczercu, bo tam go wszyscy znają, ale na gościnne występy zjeżdża od czasu do czasu do Lwowa.

Za taki gościnny występ otrzymał niedawno dwa lata kryminału. I zaledwie opuścił jego mury,

znów zjechał do Lwowa wczoraj późnym wieczorem i prawdopodobnie nawiązawszy kontakt z jakimś lwowskim złodziejem, planował włamanie przy ul. Kołłątaja.

Tu wpadł w oko jednego z wywiadowców, który znając krawca - włamywacza ze Szczerca, poprosił go do Wydziału śledczego i tu przeprowadził u niego rewizję osobistą. Znalazł u niego wielki łom, świdry, wytrychy i inne narzędzia, służące do włamań. „Skok" tym razem znów nie udał się, a Schargel robiąc dobrą minę do złej gry, biadał tylko, „że mu się nie udało..."

Pożar stolarni w Rynku

(a) W dniu wczorajszym o godz. 19-tej wybuchł pożar w stolarni Jakóba Bleicha, mieszczącej się w parterze oficyny Klary Próchnikowej w Rynku l. 19. Bleich o godz. 18-tej zamknął stolarnię i poszedł do swego mieszkania, a w niedługim czasie później poczęły wydobywać się ze stolarni gęste kłęby dymu, które

niemały wywołały popłoch w całej kamienicy.

Na miejsce pożaru przybył tren pożarny z motopompą „Wiarus" i cysterną „Chmura". W chwili przybycia trenu płonęły w dużej ilości nagromadzone heblówki, jak niemniej urządzenie stolarni. Po półgodzinnej pracy tren wrócił do koszar.

Włamywacz ujęty na gorącym uczynku

(a) W mieszkaniu Andrzeja Wasylkowskiego (ul. Stryjska l. 8) ujęty został wczoraj na gorącym uczynku włamania notowany złodziej, *Józef Rossowski*, liczący 27 lat.

Podrzutek w kamienicy

(a) Wieczorem nieznana kobieta porzuciła w bramie kamienicy l. 8 przy ul. Ujejskiego dziecko płci żeńskiej, liczące około 3 miesiące. Podrzutkiem zaopiekował się Miejski Urząd Dzielnicowy.

Mendel dowozi ubite sarny

(a) Na rogatce Stryjskiej przytrzymany został wczoraj wieczorem Mendel Bauer z Rozdołu, — który wiózł do Lwowa trzy sztuki ubitej zwierzyny: rogacza i dwie sarny.

Z SALI SĄDOWEJ

Kapral Szot skazany

W dniu wczorajszym w procesie kaprala St. Szota, toczącym się przed sądem wojskowym, zapadł wyrok, mocą którego kapral Szot **skazany został z art. 225 par. 2 k. k. na 6 miesięcy więzienia bez degradacji, z zaliczeniem aresztu śledczego.**

Kapral Szot oskarżony był — jak informowaliśmy wczoraj — o usiłowane morderstwo swojej żony. Wyrok zapadł o godz. 6-ej, po doskonałem jednogodzinnem przemówieniu obrońcy adw. Gisińskiego.

Ostateczne wyniki wyborów we Lwowie

W dniu wczorajszym przewodniczący komisyj okręgowych we Lwowie wysłali do głównej komisji wyborczej w Warszawie dokładne zestawienie wyniku wyborów do Sejmu.

Z obliczenia tego wynika, że w okręgu 70 uprawnionych do głosowania było 118.737 osób. Oddano 34.688 kartek do głosowania, z tego komisje obwodowe unieważniła 1.574 głosy, a komisja okręgowa uznała, jako nieważnych 1950 głosów, a więc oddano ogółem 55.872 ważne głosy.

Otrzymali: mjr. Wagner 20.013 głosów, dr. Sommerstein 16.437, Pfau 6.476 głosów, Kwiatkowski 10.699, inż. Chmielewski 2247.

W okręgu 71 uprawnionych do głosowania było 122.426 osób. Oddano 36.342 kartek do głosowania. Komisje obwodowe unieważniły 1401 głosów, natomiast okręgowa komisja uznała jako nieważnych głosów tylko 1115. W ten sposób oddano w tym okręgu 63.842 ważne głosy.

Otrzymali: Wł. Byrka 18.468, dr. Ostrowski 20.534, J. Laskownicki 11.050, Pammer 7379, i prof. Sabatowska 6411 głosów.

KRONIKA KRAKOWSKA

15-LETNIA DZIEWCZYNA MORDERCZYNIĄ. Po dwutygodniowem śledztwie policyjnem, w kierunku wykrycia sprawcy ohydnego zamordowania 14-letniej Gierasówny, sprawa została ostatecznie wyświetlona. Jak się okazuje morderstwa dokonała koleżanka Gierasówny, Marja Czakówna, lat 15, córka ślusarza z ul. Krupniczej. Ojciec jej był swego czasu karany 2 i pół rocznem więzieniem za fałszerstwo monet. Czakówna pozbawiona właściwej opieki rodzicielskiej, stoczyła się na dno nędzy moralnej; w Gierasównej znalazła powiernicę swych zwierzeń. Gierasówna otrząsnęła się rychło z wpływów swej koleżanki i zagroziła jej, że opowie rodzicom o jej prowadzeniu się. Czakówna z obawy, aby Gierasówna nie „zdyskredytowała" jej przed rodzicami, wywlokła ją na wzgórze Sikornik i tam w trakcie zabawy w „ciuciubabkę" zarzuciła jej pętlę na szyję i udusiła. Powyższy wypadek jest wymownym dowodem dc czego prowadzi brak opieki nad dzieckiem zdanem na wychowanie ulicy.

POWRÓT WOJSKA Z MANEWRÓW. We czwartek rano wróciły do Krakowa oddziały tutejszego garnizonu z kilkutygodniowych manewrów. Na murach miasta ukazała się odezwa prezydenta Kaplickiego, witająca wojsko powracające po znojach ćwiczebnych w mury Krakowa.

UPORZĄDKOWANIE ULIC KRAKOWA. W przyszłym roku szereg ulic miasta zostanie w zupełności uporządkowanych. W pierwszym rzędzie otrzyma nową nawierzchnię ul. Warszawska na odcinku od pl. Matejki do koszar i z drugiej strony mostu wzdłuż cmentarza do rogatki. Również Aleja Słowackiego i Aleja Mickiewicza do ul. Czarnowiejskiej otrzymają nawierzchnię asfaltową.

PROCESY O NADUŻYCIA FINANSOWE. Trybunał przesłuchał już wszystkich 6-ciu oskarżonych w procesie o nadużycia skarbowe i przystąpił do słuchania świadków. Zeznania ich obciążyły w dużej mierze obwinionych urzędników. — Wczoraj podjęto rozprawę przeciw trzem funkcjonarjuszom Ubezpieczalni społecznej pozostającym również pod zarzutem malwersacyj. Przesłuchano kilku świadków, przyczem okazała się konieczność uzupełnienia aktu oskarżenia wobec czego rozprawę odroczono.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Czerwona dama" i „Poszukiwaczki złota".
APOLLO: „Idziemy po szczęście".
BAGATELA: Wesoła wdówka i rewja.

MUZEUM PRZEMYSŁOW): „Bunt w Szanghaju".
PROMIEŃ: „Don Juan" i „Książę Arkadji".
STELLA: „Antek Policmajster".
SZTUKA: „Kapitan Sorell i syn".
ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści.
UCIECHA: „Mała mateczka".
WANDA: „Marzące usta".

17-20 września

Przed otwarciem zjazdu historyków we Wilnie

W dniach od 17—20 września obradować będzie Zjazd Historyków Polskich w Wilnie. Ze względu na wielkie zainteresowanie tym Zjazdem w szerokich sferach społeczeństwa, Radjo transmitować będzie na wszystkie polskie stacje we wtorek dnia 17 września od godz. 10.30 do godz. 11.50 uroczystość otwarcia Zjazdu wprost z sali Śniadeckich w Uniwersytecie - Stefana Batorego w Wilnie, gdzie nastąpi otwarcie Zjazdu, nad którym protektorat objął min. W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz.

Na otwarciu przewidziane są mowy pana ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza, prof. Stanisława Zakrzewskiego, jako prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego, które zwołało i zorganizowało Zjazd, przemówienie prof. Stanisława Kutrzeby, Sekretarza Generalnego Polskiej Akademji Umiejętności, przemówienie rektora Uniwersytetu Stefana Batorego, szereg przemówień powitalnych, oraz odczyt Dyr. Ludwika Kolankowskiego, p. t.: „Jagiellonowie wobec Unji polsko - litewskiej". Po posiedzeniu plenarnem Uczestnicy Zjazdu złożą hołd Sercu Marszałka Polski, a także u grobowca Lelewela.

Zainteresowanie Zjazdem w kołach naukowych i w mieście Wilnie bardzo żywe, o czem świadczy choćby

liczba zgłoszonych już uczestników, dochodząca do 400.

Właściwe obrady naukowe odbywać się będą w ośmiu sekcjach nad któremi objęli przewodnictwo najwybitniejsi nasi uczeni. Zgłoszone referaty poświęcone są historji politycznej, historji, prawa, historji społecznej i gospodarczej, historji kultury, historji wojskowości, naukom pomocniczym historji, historji starożytnej i nauczaniu historji. Chociaż referaty poświęcone są najrozmaitszym zagadnieniom z dziedziny nauk historycznych, to jednak

sprawom litewskim poświęcono specjalną uwagę.

Należy przytem z wielkiem uznaniem podkreślić, że już przed Zjazdem wyszedł drukiem „Pamiętnik" Zjazdu, obejmujący przeszło 60 referatów, nieraz najpoważniejszych naszych uczonych. Jest to rzadka w dziejach naszych Zjazdów pochwały godna zapobiegliwość organizatorów Zjazdu, dzięki której uczestnicy Zjazdu już na 10 dni przed jego otwarciem mogą się dokładnie zaznajomić z treścią referatów. Wpłynie to niewątpliwie bardzo dodatnio na podniesienie naukowego poziomu Zjazdu.

Sam „Pamiętnik" Zjazdu wydany w pięknej zewnętrznej szacie (37 arkuszy druku), niewątpliwie stanowić będzie ważną pozycję na polu badań historycznych, a w szczególności dla badań nad dziejami litewskiemi będzie ważną pomocą. Dla przykładu wystarczy wymienić nazwiska takich współpracowników, jak pp. Stan. Zakrzewski (o znaczeniu bitwy nad Świętą w r. 1435), St. Kutrzeba (charakter prawny związku Polski z Litwą), M. Handelsman (problem słowiański w polityce polskiej XVII i XIX. wieku), Wałek - Czernecki (dyktatura i cezaryzm), Rutkowski i inni. Szereg referatów Dąbrowski, Bujak, Kot i inni wejdzie ponadto do drugiego tomu, który ukaże się drukiem po Zjeździe i obejmie główne sprawozdania z przemów i obrad Zjazdowych. Z innych referatów należy wymienić tak pożyteczne zestawienie, jak przegląd badań nad dziejami Litwy od najdawniejszych czasów aż po rok 1905, w którem pięciu najlepszych specjalistów omówiło krytycznie prace i wydawnictwa do dziejów Litwy, przyczem uwzględniono dla najdawniejszych okresów całą odnośną literaturę w języku litewskim.

Niewątpliwie żywą dyskusję wywołają takie referaty jak dyr. Wielhorskiego o rozwoju świadomości narodowej Litwinów, lub uczonego białoruskiego z Wilna Ant. Łuczkiewicza o powstaniu narodowego ruchu białoruskiego, czy też dyr. Ziembickiego o Barbarze Radziwiłłównie.

Z imprez przewidziane jest wzięcie udziału przez uczestników Zjazdu w poświęceniu gmachu wileńskiego Archiwum Państwowego, przedstawienie teatralne i szereg innych. Zamknięcie Zjazdu nastąpi w piątek dnia 20. września o godz. 12-ej, poczem dnia następnego 21. września przewidziana jest wycieczka członków Zjazdu do Grodna, gdzie nastąpi uroczyste otwarcie Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego z odczytem. Ministerstwo W. R. i O. P. przyznało uczestnikom Zjazdu urlopy, a Minister stwo Komunikacji przyznało 50 procent zniżki obecnej taryfy kolejowej. Na dworcu w Wilnie już od poniedziałku, 16. września będą zorganizowane stałe dyżury, które udzielać będą wszelkich informacyj (kwatery i t. p.). Zgłoszenia w sprawie udziału w Zjeździe przyjmuje Sekretarjat generalny Zjazdu w centralnym gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Nagrodzone lwowskie wystawy sklepowe

O onegdaj w Izbie Przemysłowo - Handlowej pod przewodnictwem wiceprezesa Schayera odbyło się posiedzenie sądu konkursowego w sprawie przydziału nagród firmom lwowskim, biorącym udział w VII konkursie na najlepsze wystawy sklepowe we Lwowie w okresie XV Targów Wschodnich. Udział w konkursie wzięło 30 firm.

Sąd doszedł do przekonania, że poziom wystaw był tego roku niższy pod względem artystycznym, że niemniej jednak szereg wystaw zasługuje na specjalne uznanie.

Na podstawie najwyższej punktacji (70 punktów na 72 możliwe) i w uznaniu wieloletnich zasług w dziedzinie pięknych wystaw sklepowych przyznano pierwszą nagrodę firmie **Ludwik Zalewski**, Akademicka 10. Ponieważ firma ta zdobyła pierwszą nagrodę także ubiegłego roku, puhar przeszedł obecnie na jej własność.

Następnie na podstawie punktacji przyznano 5 drugich nagród w postaci dyplomów honorowych firmom: 1) „Dom Mody", pl. Marjacki 4 (69 punktów); 2) Karol Jankowski, Hotel George'a ((66 pkt.); 3) Juljusz Meinl, Akademicka 2 (62 pkt.); 4) Konrad Kaim i Syn, Kopernika 11 (60 pkt.); 5) Szymon Fisch, Legjonów 25 (59 pkt.). Aranżer wystawowy nagrodzonej pierwszą nagrodą otrzyma nadto 50 zł., a aranżerowie wystaw, nagrodzonych drugą nagrodą po 30 zł.

Dalej przyznano 15 listów pochwalnych firmom: 1) Stanisław Baran, Akademicka 26; 2) Bracia Borkowscy, Akademicka 7; 3) Hieronim Welz, Akademicka 5; 4) „Dar" Akademicka 3; 5) B. Stark, Hotel George'a, 6) Br. Stauber, pl. Marjacki 7; 7) „Rival", Kopernika 26; 8) M. Bayer i Ska, Legjonów 1; 9) B. Bernfeld, Legjonów 7; 10) Szymon Fisch, Tetmańska 24; 11) Alfred Łopuszański, pl. Marjacki 8; 12) Rudolf Mokrzycki, Rutowskiego 2; 13) Mieczysław Zaleski, pl. Marjacki 10; 14) „Delka", Halicka 16; 15) Andrzej Berliński, Sobieskiego 9; 16) Czas. Batorego 24.

W 15-lecie śmierci kpt. pil. Bastyra

W roku bieżącym mija 15 lat od chwili, gdy na lotnisku janowskiem we Lwowie zginął śmiercią lotnik kpt. pilot Stefan Bastyr, jeden z najdzielniejszych obrońców Lwowa. Rok rocznie od 1927 roku we Lwowie odbywają się zawody modeli latających o nagrodę wędrowną imienia kpt. pil. Stefana Bastyra, którą ufundował Okręg Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie. Modelarze wyeliminowani na tych zawodach, biorą następnie udział w ogólno - krajowych zawodach modeli latających, które odbywają się w tem mieście, którego drużyna na ostatnich zawodach uzyskała najlepsze wyniki.

Jak wiadomo w roku ubiegłym ogólno - krajowe zawody modeli latających odbyły się w Poznaniu. Na zawodach tych Adam Lewandowski, student Politechniki Lw. ustalił dwa polskie rekordy dla modeli latających, uzyskując najlepszy czas i najdłuższą odległość. Wobec powyższego w roku bieżącym zawody te odbędą się we Lwowie w czasie od 18 do 21 września b. r. Z tej okazji, dla uczczenia pamięci patrona lwowskich modelarzy, ś. p. kpt. pilota Stefana Bastyra, w sobotę, dnia 21 września b. r., o godzinie 9-tej odbędzie się uroczyste nabożeństwo za spokój duszy bohaterskiego lotnika. Po nabożeństwie modelarze w pochodzie udadzą się na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie na mogile kpt. Stefana Bastyra złożą wieniec.

Uroczyste zakończenie konkursu i rozdanie nagród odbędzie się tego dnia o godzinie 12-tej w sali Rady miejskiej w Ratuszu.

Niezwykła okazja dla filatetistów

Przewóz poczty balonami w zawodach Gordon-Benuett'a

W dniu 15 września br. z okazji Międzynarodowych Zawodów Balonowych Wolnych o puhar im. Gordon-Bennett'a 1935 i Meetingu Lotniczego w dniu od 14—15 9. 1935 r. — balon Warszawskiego Aeroklubu „Legjonowo" zabierze w dniu 15. 9. 1935 r. pocztę z u. p. Warszawa 31 i przewiezie ją do miejsca lądowania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Po wylądowaniu załoga balonu wyda pocztę najbliższemu urzędowi pocztowemu, który nadeszłe tą drogą przesyłki prześle do miejsca przeznaczenia według podanego na przesyłce adresu.

Wymienionym wyżej balonem mogą być przewiezione tylko zwykłe — ekspresowe listy do 20 gramów wagi oraz zwykłe ekspresowe kartki pocztowe — tak krajowe, jak i zagraniczne, za odpowiednią taryfową opłatą pocztową.

Pragnący przesłać tą drogą listy i kartki pocztowe winni przesłać je w kopercie pod adresem urzędu pocztowego Warszawa 31, który przesyłkę te wyda do dalszego przewozu załodze balonowej.

Przeznaczone do przewozu balonem przesyłki pocztowe zostana przed wysłaniem ostemplowane datownikiem urzędu pocztowego z napisem: „Międzynarodowe Zawody Balonowe 15. 9 — Gordon Bennett 1935 — Warszawa 31".

W miejscu lądowania balonu urząd pocztowy przesyłki te oznaczy dodatkowo datownikiem urzędu i prześle zwykłą drogą pocztową do miejsca przeznaczenia.

Systematyczne ataki na kieszeń płatniczego „Romy"

(a) Płatniczy kawiarni „Roma", Ludwik Kopp od dłuższego czasu troską miał poorane czoło. Pieniądze z utargu od czasu do czasu składał do swej kasetty, a gdy wieczorem czynił obrachunek, stwierdzał brak 5 zł., niekiedy 10 zł., a nawet i 20 zł. Widocznem było, że posiada

cichego dobrze zakonspirowanego spólnika, który bez jego wiedzy, dorobiwszy sobie klucz, codziennie ściąga do własnej kieszeni pewną ilość pieniędzy

Szczególnie w dniu wczorajszym płatniczy był wprost przerażony: w kasecie brakowało aż 160 zł.! Poszedł tedy do Komisarjatu P. P. i złożył doniesienie przeciw tajemniczemu złodziejowi, który codziennie czynił atak na jego kieszeń. Fakt, że kradzież popełnianą była niemal codziennie, wskazywał na to, że ma się w tym wypadku do czynienia przedewszystkiem z „domowym złodziejem". Na miejsce udał się sprytny wywiadowca, który zorjentowawszy się w sytuacji, zwrócił swą uwagę na jednego z kelnerów i rozmówił się z nim, a w rezultacie tej rozmowy kelner ten, nazwiskiem

Michał Padura (ul. Akademicka 25) został aresztowany.

Padura przyznał się do systematycznych, na szkodę płatniczego popełnianych kradzieży, a przeprowadzona przy nim rewizja osobista wykryła... 160 zł. Odstawiony został do aresztów policyjnych. Płatniczy odetchnął.

—:—

Zdarzenia i wypadki

(a) **ZE ZŁODZIEJSKIEJ WRACALI WYPRAWY...** Dwaj notowani złodzieje, Piotr Bodnar i Michał Misiakiewicz (ul. Warszawska l. 95), urządzili „skok" na strych kamienicy nr. 6 przy ul. Krasickich, gdzie na szkodę adw. dr. Konna oraz Zuzanny Piss zabrali do tłumoków całą, rozwieszoną, mokrą bieliznę. — W drodze powrotnej na Kleparów natknęli się na wywiadowcę, który pokrzyżował ich dalsze plany i obu sprowadził do Komisarjatu. — Nie powiodło się również w dniu wczorajszym Zbigniewowi Goli (ul. Szewczenki 46, Zniesienie), przytrzymanemu na ul. Anczewskich z dużym workiem gruszek, skradzionych na szkodę nieznanego właściciela. — Dalej przytrzymaną została ze skradzionemi rzeczami Ahafja Lerotycz (Zniesienie).

(a) **JESZCZE JEDNO DONIESIENIE.** Przeciw osławionej na bruku lwowskim inspektorowej Paulinie Gruderowej — wpłynęło w dniu wczorajszym jeszcze jedno doniesienie, wniesione przez Michała Klarza (ul. Kętrzyńskiego l. 5), od którego pani inspektorowa wyłudziła pod pozorem wynajmu dozorcówki 190 złotych.

(a) **ARESZTOWANIE ULICZNEGO OSZUSTA.** Aresztowany został wczoraj niejaki Leon Łoziński, liczący 46 lat, za oszustwo uliczne, popełnione w ten sposób, iż służącej Walentynie Zając oferował dwie rzekomo złote obrączki, które wykonane były z zwykłego metalu.

(a) **NIEDŁUGO UKRYWAŁ SIĘ.** Posterunkowy przytrzymał wczoraj w Rynku Szymona Łycyszyna, który poszukiwany przez policję, ukrywał się przez czas pewien.

(a) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA ZNIESIENIU.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj przy ul. Wniebowstąpienia l. 40, na Zniesieniu, w domu robotnika J. Strupiłowa. W czasie nieobecności wymienionego, który udał się do pracy i matki, przebywającej na odpuście w Milatynie, dwuletnia ich córeczka wyszła na podwórze, gdzie wpadła do beczki z wodą, w której utopiła się.

Kronika stanisławowska

Przed sensacyjnym procesem żydowskiego adwokata

W krótkim czasie miasto nasze będzie widownią sensacyjnego procesu oszukańczego żydowskiego adwokata stanisławowskiego, Lachsa, właściciela wielu realności w Stanisławowie, i b. prezesa Tow. właścicieli realności.

Adwokat Lachs dorobił się wielkiego majątku nie na praktyce adwokackiej, lecz na różnych spekulacjach i interesach handlowych.

W ub. roku wyszły na jaw miljonowe oszustwa popełnione przez adw. Lachsa na szkodę Skarbu Państwa, w wyniku których aresztowano adw. Lachsa w przeddzień zamierzonej przez niego ucieczki do Palestyny.

Śledztwo wytoczone przeciwko adw. Lachsowi dobiega obecnie końca, tak, że w krótkim czasie cała ta afera oszukańcza dojrzeje do rozprawy sądowej.

Nadmienić należy, że adw. Lachs, uchodził w naszem mieście za człowieka ogólnie poważanego, lojalnego obywatela, oraz dobrego obrońcę. Jak to jednak pozory częstokroć mylą — zwłaszcza w stosunku do rasy semickiej.

Na marginesie tej afery — przypominamy, że w ostatnich kilku miesiącach donosiliśmy o całym szeregu różnych spraw i afer oszukańczych, których bohaterami we wszystkich wypadkach byli żydzi.

ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY AUTOBUSÓW P. K. P. Obecnie został zmieniony kurs autobusów P. K. P. na linji Kołomyja — Worochta, w ten sposób, że autobusy dojeżdżają tylko do Jaremcza. Na linji Kołomyja — Zaleszczyki, autobusy kursują nadal aż do odwołania. Zmieniony został rozkład jazdy autobusów z Nadwórnej do Kołomyji. Obecnie przedstawia się następująco: wyjazd z Nadwórnej odbywa się o g. 7 rano (zamiast o 9). Na linji Kołomyja — Śniatyn, wprowadzono t. zw. bilety powrotne, uprawniające do jazdy i powrotu w ciągu 24 godzin. Bilet powrotny kosztuje 5 zł. 60 gr.

WYWROTOWCY Z O. U. N. PRZED SĄDEM. Dnia 9 września b. r. rozpoczął się przed trybunałem karnym tut. sądu proces przeciwko 6 działaczom O. U. N., a to: Wasylowi Błyskunowi, Stefanowi Krasijowi, Dymitrowi Romanowowi, Irenie Tyszków, Wasylowi Żupońskiemu i b. stud. Politechniki Teodorowi Ferencowi znanemu pod pseudoninem Tomasz Ziniak, który w Berlinie zajmował w „sztabie głównym" O. U. N. stanowisko sekretarza osławionego Konowalca, oskarżonym o dokonanie szeregu antypaństwowych wystąpień, sabotaży, niszczenie godeł państwowych i t. p. W wyniku rozprawy, zostali skazani: Błyskun i Krasij na karę po 6 m. więzienia, Ferenc na 3 m. więzienia. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni. Rozprawę prowadził s. s. o. Cetis, oskarżał prok. Trembałowicz, bronili dr. Bych i dr. Szłapak.

KOLEJ SKARŻY OSZUSTÓW GRIFFLÓW. Dyr. Okr. Kolei Państw. we Lwowie, wystosowała skargę przeciwko masie konkursowej f-my Griffel o zapłacenie 24.000 złotych, jako należności z tytułu kredytów przewozowych.

BANDYCKI NAPAD RABUNKOWY. W Dolinie dokonano bandyckiego napadu rabunkowego na dom J. Romanczukiewicza. Trzech uzbrojonych w bagnety bandytów, po sterroryzowaniu domowników — przeszukało mieszkanie, gdzie znaleziono zwyż 100 zł., którą to kwotę bandyci zabrali i zbiegli. Policja wszczęła dochodzenia, celem wykrycia sprawców napadu.

CZTERECH KUPCÓW ŻYDOWSKICH OSKARŻONYCH O OSZUSTWO. Na szkodę Powszechnego Banku Związkowego (dawniej Wienerbankverein) dopuścili się oszustwa przez eskontowanie weksli z fałszywemi podpisami, czterej kupcy stanisławowscy, a to: Noe Brauen, Mojżesz Glasman i bracia Eisig i Melhel Bleiowie. Powszechny Bank Związkowy, poniósł przez te oszustwa szkodę w wysokości 1800 dolarów. W wyniku dochodzeń został przez prokuraturę wygotowany akt oskarżenia przeciwko wspomnianym kupcom, o sfałszowanie podpisów na wekslach. Rozprawa sądowa przeciwko oszukańczym kupcom została odroczona, celem dopuszczenia nowych świadków i dowodów.

Krwawa tragedja w śródmieściu. Wczoraj miasto nasze było widownią krwawej tragedji. Mianowicie około godziny 18-ej został zastrzelony w gmachu Ubezpieczalni Społecznej, urzędnik tej instytucji Adam Wyrostek. Zabójstwa dokonał szwagier Wyrostka, Klaudjusz Kopeć, urzędnik P. Z. U. W. z Kielc. Powodem krwawej tragedji, była niechęć pogodzenia się ze swą żoną, ze strony Wyrostka, — z którą Wyrostek od kilku lat pozostawał w separacji.

Oszukańczy pomysł złodziejski. Podobnie jak przed kilkoma dniami, ofiarą pomysłowego tricku złodziejskiego, padł dyr. Izby Rzemieślniczej w Stanisławowie, — o czem donosiliśmy — analogiczny wypadek zdarzył się dnia 11 bm. Tym razem, ofiarą tricku złodziejskiego padła firma „Cerkiewna sztuka" przy ul. Pierackiego. Mianowicie nieznany sprawca zadzwonił do sklepu „Cerkiewna sztuka" i podając się za księdza gr. kat. Hirniaka, poprosił o wypłacenie mu za pośrednictwem posłańca 100 zł. W kilka minut po telefonie, wszedł do sklepu rzekomy posłaniec, któremu wydano 100 zł. Dopiero w godzinach wieczornych okazało się, że firma padła ofiarą rafinowanego oszustwa. Analogje obu wypadków, wysuwają przypuszczenie, że obu oszustw dokonał jeden i ten sam osobnik, jak dotychczas jeszcze nieujęty.

Audycje radjowe

Radjostacja Lwowska

Sobota, dnia 14 września 1935

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw) Program na dzień bież. 7.55 (Lw) Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 (Lw) „Najpiękniejsza płyta gramofonowa" — „Koncert życzeń". 14.30 (Lw) Muzyka popularna z płyt. 15.00 Recytacja prozy: Nowela Włodzimierza Perzyńskiego. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Zespół salonowy Stefana Rachonia. 16.00 Lekcja języka francuskiego—Lektor Lucien Roquigny. 16.15 Utwory na klindze — w wykonaniu Idy Łosiówny. 16.30 Skrzynka techniczna — red. W. Frenkiel. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski.

17.00 Odczyt: „Jak umocnić samodzielność gospodarczą Polski" — „Samowystarczalność, czy polityka drzwi otwartych na świat" — Jan Rakowski. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt". 17.50 „Nasze miasta i miasteczka". „Istebna" — pogadanka — wygł. Eugenjusz Cękalski.

18.00 (Lw) „Handlarz snów", wesoła operetka dla dzieci pióra J. Tota, z udz. Małej Ork. Tadeusza Seredyńskiego. Muzyka kompozytorów zagr. 18.30 (Lw) „Przegląd wydawnictw". 18.40 (Lw) Silva rerum i Życie artystyczne. 18.45 (Lw) Muzyka lekka z płyt.

19.00 (Lw) „Twórczy Lwów", feljeton prof. Kazimierza Brończyka. 19.10 (Lw) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 (Lw) Wielkie potpourri wiedeńskie „Od Straussa do Lehara", w układzie Tad. Seredyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej".

21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Sport polski w kraju i na obczyźnie". 21.30 Audycja p. t. „Uśmiech Poznania" w oprac. Jerzego Gierżabka. 22.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

ZMIANA PROGRAMU

Sobota, dnia 14 września

16.45 — 17.05 Transm. z Warsz. Trans. fragm. Meetingu Lotniczego z Pola Mokotowskiego. 17.05 — 17,20 Tr. z Warszawy. „Cała Polska śpiewa" 17.20 — 17.35 Transm. z Warsz. Odczyt Janusza Rakowskiego. 17.35 — 17.45 Transm. z Warszawy. Muzyka z płyt. 22.00—22.15 Transm. z Warsz. Transm. fragm. Międzypańśtw. Meczu Tenisowego Polska — Jugosławja. 22.15 — 23.15 Transm. z Warsz. Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. 23.15 — 23.20 Transm. z Warsz. Wiad. meteor. dla kom. lotn.

18.15 Moskwa (Kom). „Uprowadzenie z Seraju" — opera Mozarta (montaż).

18.20 Praga. „Biała bogini" — operetka Kauffmanna.

18.40 Lanti. „Hrabina Marica" — operetka Kalmana.

19.15 Wiedeń. „Cagliostro w Wiedniu" — operetka Jana Straussa.

20.00 Bruksela franc. „Weronika" — operetka Messagera.

20.40 Rzym. „Julja i Romeo" — opera Zandonaiego.

21.00 Hamburg. „Chatka w Alpach" — opera Kreutzera.

Radjostacja Krakowska

Sobota, dnia 14 września 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57 Tr. sygnału czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Tr. z Warszawy. 13.30 Południowy koncert popularny z płyt. 14.30 Melodje węgierskie z płyt.

15.00 Tr. z Warszawy. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Tr. z Warszawy i Lwowa. 18.30 „Z życia literacko-kulturalnego", pogadankę wygł. dr. A. Bar. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Duety operowe z płyt. 1) Verdi: Aida: R.vedal le foreste — śpiewa Bruna Rasa — C. Galeffi, 2) Puccini: Madame Butterfly — scena miłosna — wykona Pampanini, Merti.

19.00 Recytacje p. t.: „Nastka". Fragment z pow. „Wygnańcy Ewy" Tadeusza Kudlińskiego, wygł. Julja Ronowicz. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiadom. sport. lokalne. 19.40 Tr. z Warszawy i Lwowa. 20.45 Tr. z Warszawy i Poznania. 22.00 Tr. z Warszawy.

IAN BACHWITZ. 65

JENNY WŚRÓD MĘŻCZYZN

Autoryzowany przekład IRENY ŁOZIŃSKIEJ.

— Mówiąc między nami, — Jenny podeszła bliżej i wyszeptała: ja również nazwałam się tutaj inaczej. Generalną konsulową Pasadą!

Reddersen doznał wrażenia, że znajduje się na kruchej łodzi, na morzu, w czasie burzy. Stracił punkt oparcia, wszystko kołowało przed jego oczami, czuł, że zaraz upadnie. Zaczął szukać oparcia obu rękami, oddychał ciężko...

— Panie Reddersen — na Boga! — Jenny przerażona strasznie, podparła go obu rękami. — Co panu?

— Ja, ja, ja... Reddersen nie mógł mówić. Na szczęście zjawił się Francis.

— Ojcze, — zawołał — nareszcie widzisz prawdziwą! G. W. Reddersen odetchnął głęboko i siadł w klubowym fotelu. Zaczął powracać do sił.

— Proszę tu przyjść! — zawołała Jenny. — Paniskiemu ojcu zrobiło się niedobrze.

— Wie pani, że to ojciec?

— Naturalnie! Proszę przynieść wody!

Ale już samo to słowo wystarczyło, by przywołać starszego Reddersena do życia. Energicznie skinął przerząco ręką.

— Zabraniam wody! Nagle wzruszenie... generalna konsulowa numer drugi! Sorta... Znowu zaczął używać terminologji hurtownika.

— Tak, ojcze, to ona! Zrozumiałeś mnie teraz?

— Zrozumiałem całkowicie! — odpowiedział stary, a słowa te brzmiały prawie serdecznie.

— Ojcze! — Francis padł w otwarte ramiona starego i wybuchnął płaczem.

W tej chwili wszedł Arco Bestleben.

— No, no... patrzył zdumiony na tę grupę, ale Jenny nakazała mu ręką milczenie.

— Ojciec i syn, — powiedziała cicho. — Odnaleźli się! Piękny obrazek!

— No, młodzieńcze! — Reddersen podniósł pochychylonego na jego piersi syna, — wszystko będzie dobrze! A teraz do domu!

— Do firmy! — zawołał Francis zdecydowanym głosem.

— Co? Ty chciałbyś?

— Jeżeli mnie weźmiesz...

— Akceptuję. Cztery tygodnie próby, bez zobowiązania...

Potem Reddersen wziął Arca pod ramię, odprowadził na bok i pochylając tajemniczo głowę, zapytał szeptem:

— Czy pan jest rzeczywiście...

— Generalnym konsulem? — dodał szeptem, śmiejąc się Bestleben.

Reddersen potwierdził skinieniem głowy.

— Szanowny panie Reddersen, — Arco uśmiechał się nieco ironicznie, — czy powierzyłby pan czcigodnemu konsulowi taką piękną niewiastę?

— Nie! — odpowiedział Reddersen z przekonaniem, — i nie pomyliłbym się, gdybym powiedział, że ta piękna pani nie jest pańska...

Ale Arco nie pozwolił mu skończyć. Położył wymownie palec na ustach i przymknął filuternie jedno oko.

— On jest osłem! — powiedział z westchnieniem Reddersen i zatroskany spojrzał na syna, który właśnie całował z uczuciem rękę Jenny

XXXIX.

Mimi przypatrywała się odjazdowi z okna swojego pokoju, ukryta za portjerą. A z trudem powstrzymywane łzy nie wycisnął z jej oczów żal za Jenny odjeżdżającą ze swoim „małżonkiem", nie, — pociekły na widok Francisa, siedzącego z jakimś starszym panem, do śnieżno białego torpjeda i majora, siedzącego obok Dr. Weibezahla, również nie w byle jakiem aucie.

W kilka chwil potem ryk klaksonów potężnych maszyn rozwiał do reszty wszelkie nadzieje obu pań Hefesand.

Mama Hefesand płakała całkiem otwarcie. Znowu nadaremnie poszły wszystkie oszczędności, które zgromadził Jeremjasz Hefesand. Znowu po wielkich nadziejach zwątpienia, znowu powróci Mimi do domu nie zaręczona. A czy Jeremjasz zechce finansować jeszcze raz podróż w nieznane, to wielkie pytanie.

Mimi odwróciła się zrezygnowana od okna i podeszła do biurka, by napisać depeszę, że przyjmuje angement w Finsterbusch, w Teutoburgskim lesie. Są również i inne cele. Zresztą ostatecznie można i z Finsterbusch dostać się do cesarskiego teatru w Berlinie. O ile przedtem nie wyjdzie się zamąż.

Rozległo się pukanie i do pokoju wszedł służący niosąc na srebrnej tacy długą, wąską kopertę, zaadresowaną: Pannie Mimi do rąk własnych.

Panna Hefesand otwarła kopertę, mając niejasne przeczucie, że będzie się irytowała. Z koperty wypadł czarny arkusz papieru, na którym był napisany srebrnemi literami ów znany nam poemat.

— O — ta wstrętna ropucha! — zamruczała panna Mimi Hefesand, gdyż odrazu odgadła, że to Jenny przysłała jej to ostatnie pozdrowienie.

XL.

Pani Assunzion Pasada, prawdziwa, już od dwóch godzin poszukiwała swojego, niewiernego małżonka, nie przypuszczając nawet, że on mniej więcej w tym samym czasie dojeżdżał do Wiednia, by stamtąd wyruszyć do Triestu. Czuła się bardzo nieszczęśliwa. Trudy długiej podróży, awantura z Reddersenem ojcem i synem, wrogie spojrzenia portjera, a wreszcie głód i pragnienie zwycięży jej naturę drapieżnego zwierzęcia. Przedewszystkiem pragnęła teraz wypocząć. Wiedziała, że Jacinto nie ujdzie jej zemsty. Zażądała od portjera zacisznego pokoju, a portjer przejednany napiwkiem, lat jej właśnie ten pokój, który nano opuścił jej własny małżonek. (C. d. n.)

SPORT I WYCH. FIZ.

PIŁKA NOŻNA

Ostatnie przygotowania. Reprezentacja Polski, która zjechała już we czwartek do Katowic, rozegrała ostatni mecz treningowy z teamem śląskim, 5:2 (2:0). Matjas, z powodu kontuzji odniesionej ostatniej niedzieli w Warszawie, do Katowic nie przybył.

Kpt. Kałuża ustalił następujący **skład reprezentacji Polski na mecz z Niemcami we Wrocławiu:** Bramkarz Albański, rezerwa Tatuś, obrona Martyna, Doniec, rezerwa Stefan, pomoc Kotlarczyk II, Wasiewicz, Haliszka, względnie Dytko, rezerwa Badura, atak Piec, Giemza, Szerfke, Artur, Kisieliński, rezerwa Kryśkiewicz.

Równocześnie kapitan sportowy ustalił definitywnie **skład reprezentacji Polski** na mecz z Łotwą, który odbędzie się w tym samym dniu w Łodzi: Bramkarz Piasecki lub Keller, obrona Michalski, Fliegel lub Joksz, pomoc Góra, Sroczyński, Haliszka względnie Przeździecki, rezerwa Sochan, Welnic, atak Riesner, Kniola, Nawrot, Malczyk, **Borowski,** rezerwa Müller i Smoczek.

Walki o wejście do Ligi w grupach zostały już właściwie zakończone.

W pierwszej grupie mistrzem została definitywnie **poznańska Legja.** Ma ona wprawdzie przed sobą jeszcze jeden mecz z Polonją bydgoską, ale prawdopodobnie mecz ten już się nie odbędzie.

W drugiej grupie, mistrzostwo zdobył **katowicki Dąb.**

W trzeciej grupie mistrzem zostali **Czarni.** W tej grupie pozostał jeszcze do rozegrania mecz Czarni — PKS. (15 b. m.). Nawet w razie porażki, mistrzostwo grupy pozostanie u Czarnych.

W czwartej grupie pierwsze miejsce zajął wileński Śmigły.

Obóz w Przemyślu. Staraniem okręgowego ośrodka W. F. w Przemyślu, rozpoczął się w bieżącym tygodniu obóz piłkarski z udziałem zawodników z całego terenu D. O. K. X. W skład obozu wchodzą piłkarze: Polonji, Czuwaju i Hagiboru (Przemyśl), Ogniska (Jarosław), Resovii, (Rzeszów), Sokoła (Nisko), Strzelca (Tarnobrzeg), W. K. S. i K. S. Strzelca (Kielce) itd. Obóz pozostaje pod kierownictwem komendanta okręg. ośr. W. F. por. Folwarcznego, oraz znanego piłkarza Kossoka.

Wyjazd Warszawianki do Francji Półn. wywołał bardzo duże zainteresowanie wśród naszej emigracji.

TENIS

Odwołane imprezy. W sobotę odbyć się miała we Lwowie dogrywka meczu tenisowego Lwów — Śląsk, przerwanego w ub. tyg. w Katowicach przy stanie 3:1 dla Śląska. Ponadto rozpocząć się miał turniej Lwów — Śląsk o puhar Targów Wsch. Oba te spotkania **zostały w ostatniej chwili odwołane!** prawdopodobnie w roku bieżącym nie dojdą do skutku.

Prawdopodobnie nie odbędzie się również półfinał drużynowych mistrzostw polskich w tenisie **L. K. T. (Lwów)—Pogoń (Katowice)** w następstwie czego **drużyna lwowska weszłaby do finału w. o.**

Powrót ciepłej aury może skłonić organizatorów do urządzenia tych imprez.

Tenisiści Jugosłowiańscy grać będą po zakończeniu gier w Warszawie w następujących miastach: **17 bm. we Lwowie** z Wittmanem i Hebdą, 20 bm. w Poznaniu z Wittmanem i Spychałą, 22 bm. w Krakowie z Wittmanem i Tłoczyńskim. Wszystkie mecze obejmować będą dwie gry pojedyńcze i jedną podwójną. Jugosłowianie odbywać będą to tournee jedynie w składzie dwu ludzi: Pallady i Kukuljevica, a bez Mitica, który powraca do kraju.

W meczu tenisowym Węgry — Polska, który odbędzie się 20 — 22 bm. w Katowicach, nie weźmie udziału wskutek choroby Tarłowski i wobec tego Polskę w grze pojedyńczej reprezentować będą **Hebda i Tłoczyński,** a w grze podwójnej Hebda i Popławski.

W Lublinie odbył się turniej tenisowy o mistrzostwo miasta. Turniej zgromadził 60 zawodników. W grze pojedynczej tytuł mistrza zdobył Herbst (Kraków), bijąc w finale Zbyszewskiego (Warszawa). W grze pań Dubieńska — bijąc w finale Kosińską (Lublin). W grze podwójnej para Herbst — Wojciechowski, w mieszanej Dubieńska — Herbst.

Na mistrzostwach Ameryki w Forest Mills sensacyjną porażkę poniósł Fred Perry, pierwsza rakieta świata. Przegrał on w półfinale z Amerykaninem Wilmer Allisonem 5:7, 3:6, 3:6. Do finału doszli Allison i Wood. W grze pań do półfinału doszły dwie Amerykanki Helen Jacobs i Fabyan. W półfinałach Jacobs wyeliminował Angielkę King 6:4, 6:3, a Fabyan odniosła zwycięstwo nad drugą Angielką Kay Stammers 9:7, 7:5. W finale o mistrzostwo zdobyła znowu Helen Jacobs, bijąc Fabyan 6:2, 6:4.

W Holandji zakończyły się mistrzostwa. Wyniki finałów: Gra pojedyncza: Timmer — Hughan 7:5, 6:1, 6:0. pań: Conquerjue — van Terwindt 9:7, 8:6. Gra podwójna: Timmer —Teschmacher contra Belcer — Kerckhoff 6:1. 6:1. Gra mieszana: Couquerque — Timmer contra Belcer — van Karsten 6:4, 6:1.

ROZMAITOŚCI

Walasiewiczówna wstąpiła do Warszawianki.

Zarząd Lwowskiego Okręgu Związku Bokserskiego zniósł delegatury w Przemyślu i Rzeszowie i zapewne w najbliższym czasie dokona reorganizacji tych instytucyj.

KOMUNIKATY

Rewanżowy mecz piłkarski Kraków — Lwów odbędzie się w niedzielę o g. 16-ej na boisku Czarnych.

Otwarcie sezonu bokserskiego we Lwowie odbędzie się w niedzielę meczem eliminacyjnym Świteź — Czarni. Zwycięzca tego meczu wejdzie do kl. A. Początek o godzinie 19-ej w hali sportowej.

Wszystkie kluby na start. Jutro w sobotę mija ostatni dzień zgłoszeń do turnieju siódemkowego organizowanego przez Oddział Lwowski Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. i LOZPN. Lista zgłoszeń obejmuje już 17 drużyn.


Typowy dom w dzielnicy meksykańskiej w Los Angeles w Kalifornji.

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

DWUPOKOJOWE
mieszkania, pełnokomfortowe i mieszkanie trzypokojowe natychmiast za zniżonym czynszem do wynajęcia Własna Strzecha, Nad Jarem 1. Dozorca wskaże. 25161

3 POKOJE
kuchnia z przynależnościami ul. Kochanowskiego 48. 25287

5 POKOJI
kuchnia, łazienka, komfort do wynajęcia, plac Akademicki 3. 25391

DWA POKOJE
kuchnia, pełny komfort słoneczne oglądać Gundulica 6. (boczna Ponińskiego). 25398

DWA POKOJE
kuchnia — pełny komfort zaraz do wynajęcia. Nowa realność Zielona 87a. 25395

PIŁSUDSKIEGO 11 a
5 pokoji, przedpokój, kuchnia łazienka, gaz elektryka do wynajęcia zaraz. 25396

4 DUŻE
pokoje, komfort do wynajęcia. Kopernika 42 a. I. 25393

DWA
pokoje kawalerskie z pełnym komfortem na mieszkanie lub biuro do wynajęcia przy ul. Romanowicza 8. Wiadomość u dozorcy. 25392

PEŁNOKOMFORTOWE
frontowe mieszkanie trzypokojowe odnowione, zaraz wynajmę. Supińskiego 25. 25367

STANCJA
do wynajęcia. Czynsz 25 zł. Gródecka 63. 25368

POSZUKUJĘ
mieszkania 2 pokojowego z pełnym komfortem z kuchnią albo bez najchętniej z centralnem ogrzewaniem. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera“ pod „C. C.“ 25370

MIESZKANIE
4 pokojowe, piękne, duże, zaraz do wynajęcia. Badenich 3 obok Ogrodu Kościuszki. 25371

3 POKOJE
kuchnia, komfort, słoneczne, wynajmę, III Boczna Pijarów 50 B. 25382

POSZUKUJĘ
3-pokojowego komfortowego piętrowego mieszkania centrum. Oferty Administracja „Pewny i punktualny płatnik“. 25384

MIESZKANIA
6, 5, 4 i 3 pokoje do wynajęcia, Lwów, Romanowicza 11. 25177

TRZYPOKOJOWE
komfortowe mieszkanie Dwernickiego 42 wysoki parter, system korytarzowy od października telefon 209-21. 25268

5 POKOI
słonecznych do wynajęcia Zofji 9. II p. godz. 8 — 11 i 3.30 — 6-ej. 25288

TRZY POKOJE
kuchnia, komfort system korytarzowy zremontowane wynajmę urzędnikowi państwowemu. Bonifratrów 6. 25329

5 POKOI
z kuchnią, pokojem służbowym i łazienką przy ul. Akademickiej 23 II p. — strona słoneczna. 25334

3 POKOJOWE
i czteropokojowe mieszkanie pełnokomfortowe wynajmę zaraz — Ziemiałkowskiego 12. 25332

3 POKOJE
kuchnia pełny komfort, bez pośrednictwa lokatorskiego natychmiast do wynajęcia, Lwowskich Dzieci 36. Wiadomość „Doroteum“ „Brajerowska 3 telefon 225-92. 25357

2 POKOJE
wejście z przedpokoju, bez kuchni II p. Sapiehy 16. 25355

3 POKOJE
7 pokoi, przynależności wolne. Nowy Świat 18. 25363

IZBA
ładna do wynajęcia Torosiewicza boczna (Ślepa) 7. 25364

CZTEROPOKOJOWE
słoneczne mieszkanie z centralnem ogrzewaniem do wynajęcia. Ostrołęcka 7. (boczna Listopada). 25383

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi przy 3 razach 2 razy do 10 słów dalsze wyrazy po 5 groszy.

2 POKOJE UMEBLOWANE
komfortowo z osobnem wejściem i łazienką zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Dwernickiego 1. 6. Lwów: Tel. 280-90 (d)

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia od 1 października, Czereśniowa 7. 25388

POKÓJ
dla inteligentnych, umeblowany od zaraz. Małeckiego 5 lewy ganek. 25383

POKÓJ
umeblowany osobne wejście do wynajęcia ul. Listopada 116. I p. 25379

POKÓJ
umeblowany wejście z klatki schodowej, z wodą bieżącą do wynajęcia. Batorego 6. dozorca wskaże. 25369

NIEDROGO
komfortowy pokój umeblowany Senatorska 9. II p. m. 6. 25372

SZOPENA 4/II p.
drzwi 6, pokój umeblowany lub nie z utrzymaniem lub bez do wynajęcia tel. 292-05 od 2 — 5-ej. 25246

POKÓJ
umeblowany, duży, słoneczny, balkon, do wynajęcia. Lwów, Piłsudskiego 3 m. 7. 25312

POKÓJ
z utrzymaniem dla dwóch panów tanio odstąpię. Lenartowicza 10. 25322

ELEGANCKI
pokój z osobnem wejściem dla pań. Supińskiego 18. parter m. 3. 25326

POKÓJ
solidnie umeblowany z komfort. do wynajęcia. Potockiego 69 m. 13. 25327

DUŻY
słoneczny pokój z pierwszorzędnem utrzymaniem dla jednego, lub dwóch solidnych, sytuowanych panów od zaraz. Spokój kulturalne otoczenie. telefon. Oglądać 3—5 popoł. Kadecka 28. II p. 25330

POKÓJ
umeblowany, oddzielny wchód usługa, radjo, katolikowi, 30 zł. Staszica sześć, mieszk. czwartc. 25447

WYNAJMĘ
frontowy słoneczny komfortowy pokój Chmielowskiego 2 m. 6. 25335

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia Kluszyńska 5 m. 3. Boczna Łyczakowskiej. 25337

POKÓJ
słoneczny do wynajęcia. Własna Strzecha 25. 25348

PRZYJMĘ
z całem utrzymaniem Panią lub Pana do ładnego ciepłego pokoju. Snopkowska 10. m. 9. 25349

POKÓJ
komfortowy zaraz do wynajęcia Tarnowskiego 18. II. p. drzwi 6. 25353

POSZUKUJEMY
dwuosobowego, zacisznego, ciepłego, niedrogiego u katolików Polaków, okolica Politechniki Listy „Kurjer“, Lwów, Zimorowicza 10, pod „absolwenci“. 25356

POKÓJ
frontowy, pełnokomfortowy, Domagaliczów 8, I piętro m. 6. 25358

PEŁNOKOMFORTOWY
pokój umeblowny, słoneczny, osobne wejście, centralne ogrzewanie, wykwitne utrzymanie dla pana na stanowisku. Zadwórzańska 120. 25361

POSZUKUJĘ
dwóch lub trzech studentów (studentek) z całem utrzymaniem przy samotnej. Królowej Jadwigi 23. drzwi 7. 25365

Lokale

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

PIŁSUDSKIEGO 11a
Do wynajęcia lokal dwie ubikacje w podwórzu na spokojny przemysł. 25397

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr, od 15 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

POSZUKUJĘ
dozorcówki. Listy do Administracji. „Za kancją“ 25377

KUCHARKA
przywiązana szuka pracy do wszystkiego stale lub dochodząca do trzech osób starszych, spokojna, smacznie gotuje, oszczędna, gospodarna, domatorka. Listy Jabłonowskich 6. parter lewy. 25376

KUCHARKA
rutynowana, uczciwa, poszukuje miejsca u małej rodziny. Łask listy Kurjer pod „A. Z.“ 25375

DOZORCA
robotnik budowlany, poszukuje dozórcówki. Polecenia dobre i kaucja. Gródecka 63. 25374

PIELĘGNIARKA
masarzystka poszukuje posady do starszych lub do dzieci. Warunki możliwe. Wiadomość Kołomyja, Wilsona 5. 25284

WDOWA
dobra gospodyni obejmie posadę u samotnego pana na prowincji, lub bezdzietne małżeństwo. Królowej Jadwigi 24 Edelmann. 25328

JAK OGŁASZAĆ — TO W „KURJERZE“

SZOFER — MECHANIK
szuka posady na wóz prywatny lub ciężarowy. Łaskawe zgłoszenie Mochnackiego 34. Piaseczny. 25350

Wolne posady

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów przy 3 razach 2 razy BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

SŁUŻĄCĄ
lepszą do wszystkiego, Polkę z długoletniemi świadectwami przyjmę. Płaca 30 złotych. Nowacki Piłsudskiego 17 sklep. 25338

UCZNIA
na praktykę przyjmie: „Barwa“ Hoszowski Lwów, Akademicka 3. 25394

Nauka

PRZYJMĘ
lekcję za mieszkanie, utrzymanie lub skromne wynagrodzenie Zgłoszenia Administracja pod „Godzina 70“. 25362

EDWARD N. JODKO,
nauczyciel angielskiego. Issakowicza, 10. Tel. 254-74. 25315

TANIO
francuskie lekcje, korepetycje, konwersacja Sapiehy 16 I p. 25325

KURSY
szoferskie Inż. A. Juhrego, Lwów, Kopernika 54. Żądajcie informacji 25210

ZGŁOSZENIA
na naukę gry na fortepianie przyjmuje Marja - Białoskórska. Lwów, ul. Gołąba 6. 25373

ANNA KORDIKOWA
złoty dyplom, była długoletnia nauczycielka szkół muzycznych udziela lekcyj gry na fortepianie i przedmiotów teoretycznych. Przygotowuje do Konserwatorjum. Zgłoszenia: ul. Jabłonowskich 6. I p. tel. 252-46. 25386

Różne

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów przy 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 gr.

OBUWIE ostatnie nowości najwyższej jakości poleca katolicki Magazyn **JANA SCHRAMA** Lwów Ratowskiego 7 (dawniej) „IOT-ES“ 1270

PRZYBORNIKI
(rejsceigi), przykładnice, grafjony, suwaki, papiery rysunkowe, kalki najkorzystniej kupisz u A. Jamińskiego, Lwów, Szajnochy 2. 417b

PIŁECZKI
do robót szkolnych poleca firma Fr. CHLADEK, Lwów, Rynek 45. 1996

NAPRAWY
zegarków, zegarów i biżuterji wykonuję solidnie. Kupuję złoto i srebro ALBIN MUTKA — Lwów, plac Bernardyński 1. 8, zabudowania OO. Bernardynów. 672

OBICIA MEBLOWE
brokaty, narzutki, kapy stołowe Wank, plac Marjacki 6. 1167

KOSTJUMY
płaszcze, eleganckie, modne, ceny najniższe, wykonuje Wrześniewski, Lwów, Hetmańska 8. 25227

OGRODZENIE SKLEPOWE
nowe (parawan dla trafik i sprzedających gazety w sklepie) z dykty, bardzo tanio sprzedam zaraz. Lwów, Jabłonowskich 36. II p. Skrabska.

MASZYNY
do szycia, rowery, gramofony, prymusy, naprawia Nowacki, Gródecka 63. 25380

Bieliznę damską pończochy rękawiczki, i inną galanterję poleca ZYGMUNT Zaleski Lwów, Boimów 4

FOKSTERRIER
ostrowłosy poszukuje żony. tel. 223-24. 25314

MIÓD! MIÓD!
to zdrowie, najlepszy, najtańszy w pasiece Korzeniewicza em. pocztmistrza, Zbaraż 5 kg. gotówką 9.80, zaliczka 10.50 franco. Żądajcie blaszanek oblanych woskiem! 25352

Katolicka
Wytwórnia Gorsetów „Krajoprzemysł“ Lwów, Boimów 1. wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski pooperacyjne i higjeniczne solidnie i tanio — oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie. 589

PŁYN
na pluskwy, proszek na karakony poleca Drogerja Koleżańskiego, Batorego 39. 1158

ULGI
dla nowych budowli, zbiór przepisów — objaśnienia. 2.50 do nabycia w księgarniach. 25354

ISTEBNA

POGADANKA RADJOWA W SOBOTĘ 14. IX. O GODZ. 17.5

Pomoc lekarska

KONCESJON. KURSA KOSMETYCZNE STEFANJI HAWRYSIEWICZOWEJ Kopernika 42a tel. 272-18 pod kierownictwem lekarza i inż. chemji. Wpisy codziennie. Prospekty wysyła bezpłatnie. Praktyka w gabinecie. 1236 „Distinction“

Zakład wyrobu specjalnych bandaży przepuklinowych **M. FREILICH** LWÓW, ul. GRÓDECKA l. 35.
Firma ta wypróbowała przez 60 lat swoją metodę usuwania ruptur u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji, bez bólu, tylko zapomocą wynalezionych i patentowanych bandaży, osobliwie dla każdego chorego do miary dostosowanych. Za swoją nader sumienną i gorliwą pracę dla dobra ludzkości, zyskała sobie firma ta, złote medale doktorat honorowy, dyplomy tak w kraju jak zagranicą oraz mnóstwo listów dziękczynnych od wybitnych dygnitarzy i W. PP. Lekarzy. 1054

Humor zagraniczny

— Powiedz, najdroższa, czy nikogo nie kochałaś przedemną?
— Owszem. Ale tamtych kochałam dla ich odwagi, ich siły, ich wytworności lub inteligencji. — Tyś jest jedyny, którego pokochałam dla miłości.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:		Różne reklamy:		Ogłoszenia drobne:	
Na 1-szej stronie	zł. 1.50	Komunikaty i artykuły reklamowe	zł. 1.—	Ogłoszenia za tekstem za mm.	zł. 0.30
Cała 1-sza strona	„ 1.200.—	Na stronie kronikarskiej	„ 0.80	Na ost. stronie i wśród drob. (6 łam.)	„ 0.30
Na 2-giej i 3-ciej stronie	„ 0.80	W dodatku literacko-naukowym	„ 1.—	Ogłoszenia drobne za słowo	„ 0.10
Cała 2-ga lub 3-cia strona	„ 800.—	Nekrologi do 200 mm.	„ 0.50	Matrymonjalne	„ 0.10
Na dalszych stronach tekstu	„ 0.70	„ „ 300 „	„ 0.80	Dla poszukujących pracy za słowo	„ 0.08
Cała strona	„ 600.—	„ powyżej 300 mm.	„ 1.—	Drobne ogłosz. przyjmuje się tylko za gotówkę.	

Podstawą obliczenia jest 1 mm. w 1 łamie. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązuje także te ogłoszenia, które zostały zamówiona poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25 proc. — Za układ tabelaryczny dolicza sie 50 proc. Ogłoszenia w numerach świątecznych i niedzielnych kosztują o 20 proc. drożej.

UWAGI
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia anonsu. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Zniżek nie udziela się. Reklamacje miejscowe uwzględnia się do dni 3-ch, zamiejscowe do dni 8-mi od daty ukazania się ogłoszenia. Za egzemplarze dowodowe liczy się 20 gr. Ogłoszenia do numeru bież. przyjmuje się do godz. 16-ej.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów. Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.